



GŁOS PABIANIC



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

ŁÓDŹ, ŚRODA 29 WRZEŚNIA 1948 ROKU.

Nr 267 (1212)

Wniosek Wyszyńskiego w sprawie zmniejszenia zbrojeń na porządku dziennym ONZ



PARYŻ PAP. — Propozycja radziecka, przedłożona przez ministra Wyszyńskiego w sprawie zmniejszenia zbrojeń 5-ciu mocarstw o jedną trzecią, znajduje się na porządku dziennym obrad Generalnego Zgromadzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych. Odpowiednia decyzja zapadła zgodnie na posiedzeniu komisji ogólnej.

Marshall znów konferuje z Bevinem

PARYŻ PAP. — Ministrowie Bevin i Marshall przeprowadzili we wtorek przed południem nową konferencję w gmachu ambasady brytyjskiej.

GENERAL CLAY — PODŻEGACZ Nr 1

Zerwał rokowania berlińskie

W poszukiwaniu pretekstu naruszył zasady porozumienia moskiewskiego

BERLIN, PAP. — W komunikacie na temat rozmów moskiewskich i berlińskich, agencja ADN cytując informacje z kół miarodajnych Berlina, według których w Moskwie osiągnięto porozumienie między przedstawicielami 4-ch mocarstw, przewidujące, iż ograniczenia komunikacyjne między Berlinem, a strefami zachodnimi zostaną zniesione równocześnie z wprowadzeniem marki niemieckiej radzieckiej strefy okupacyjnej, jako jedynej waluty berlińskiej i z wycofaniem z obiegu w Berlinie marki zachodniej.

Toteż żądanie mocarstw zachodnich, by zniesiono najpierw ograniczenia komunikacyjne stanowi — jak stwierdza się we wspomnianych kołach — naruszenie porozumienia moskiewskiego.

Odwrót od porozumienia osiągniętego w Moskwie potwierdza więc fakt, że 3 mocarstwa zachodnie nie zamierzają uregulować sprawy Berlina, lecz szukają pretekstów i motywów, by jak najdłużej utrzymać wytworzoną sytuację, przy czym mają na oku cele, nie mające już nic wspólnego ze sprawą Berlina.

Dalej komunikat przytacza pewne szczegóły rozmów 4 gubernatorów wojskowych w Berlinie.

Trzeba było jeszcze co najmniej 3-4 dni, ażeby zakończyć badanie wszystkich nieuregulowanych jeszcze kwestii, doprowadzić do zbliżenia poglądów stron i przedstawić odnośnym rządów sprawozdanie czterech dowódców wojskowych, wyliczając kwestie załatwione i niezłatwione — tak, jak się to zwykle czyni podczas rozmów międzynarodowych tego rodzaju.

Podkreśla się tu, że dowództwo radzieckie niejednokrotnie wskazywało na konieczność kontynuowania rozmów jeszcze przez kilka dni.

Wobec tego jednak, że trzej dowódcy zachodni nie życzyli sobie przedstawienia 4 rządów takiego wspólnego sprawozdania, przyłączyli się oni do natręczywych żądań amerykańskiego gubernatora wojskowego GEN. CLAY'A I DNIA 7 WRZEŚNIA ZERWALI ROZMOWY.

Socjalistyczna Partia Jedności powstała we Francji

PARYŻ PAP. — Władze Socjalistycznej Partii Jedności, która powstała ostatnio w wyniku rozłamu w partii Bluma, ukonstytuowały się następująco: Biuro Polityczne — sekretarz generalny Elie Eloncourt, skarbnik — Maurice Thirion. Członkowie Biura: — Jean Guignebert, Marcel Fourrier, Jean Maurice Hermann, Maurice Pressouyre, Eliane Brault.

W skład Komitetu Centralnego, obejmującego oprócz członków biura 20 osób, wchodzi m. in. członek Towarzystwa Przyjaźni Francusko - Polskiej Pierre Stibbe

Naród grecki pragnie pokoju

i zaprzestania interwencji anglosaskiej

Nota rządu gen. Markosa do ONZ

PARYŻ PAP. — Jak donosi rozgłoszony w Grecji, Tymczasowy Rząd Demokratyczny Grecji przesłał na ręce Generalnego Sekretarza ONZ notę, w której prosi o przekazanie wszystkim delegacjom, biorącym udział w General-

nym Zgromadzeniu, tekstu ostatniego memorandum greckiego.

W nowej nocie Rząd Demokratyczny Grecji apeluje o spowodowanie zaniechania interwencji anglo - amerykańskiego w sprawy wewnętrzne Grecji celem umożliwienia ludności tego kraju przeprowadzenia dzieła odbudowy. W nocie tej rząd generała MARKOSA zwraca się do delegatów na obecnej sesji Generalnego Zgromadzenia z wezwaniem, aby podjęto kroki, które umożliwiłyby Grecji stanie się bastionem pokoju, a nie — jak to ma miejsce dzisiaj — zagrożeniem pokoju na Bałkanach i na świecie, na skutek prowokacji faszystów greckich, popieranym przez kontrolerów brytyjskich i amerykańskich.

Brytyjska delegacja handlowa

Przybywa w krótkie do Warszawy

WARSZAWA PAP. — Dnia 25 bm. po depeszy z Warszawy brytyjska delegacja handlowa, w celu przeprowadzenia rokowań w sprawie rozszerzenia dotychczasowej wymiany handlowej polsko - brytyjskiej.

Termin rozpoczęcia rokowań wyznaczono na 4 października br.

Prezydent Gottwald

powrócił do Czechosłowacji

PRAGA PAP. — We wtorek po południu prezydent Gottwald powrócił samolotem do Czechosłowacji z pobytu wypoczynkowego na Krymie.

Schuman tańczy, jak mu Marshall zagrał

Delegat Francji powtarza tezy Anglosasów

na Generalnym Zgromadzeniu Organizacji Narodów Zjednoczonych

PARYŻ PAP. — Omawiając aktualne zagadnienia polityczne, Schuman podkreślił, że „dla ONZ najważniejszym jest problem Niemiec”. Zaznaczył on w zdawkowej deklaracji, że Francja przeciwna jest odbudowie Niemiec zdolnych do nowej agresji. Francja wypowiada się za federacyjny ustroj Niemiec, nie wykluczającym — zdaniem mówcy

— zasady jedności tego kraju. W odniesieniu do Berlina Schuman zajął stanowisko podobne do mocodawców anglo - amerykańskich, stwierdzając, że „Francja nie opuści powierzonej jej ludności Berlina”.

Schuman nie ominął okazji, aby raz jeszcze wypowiedzieć pełne unizonego zachwytu słowa pod adresem planu Marshalla.

Francuski minister wysunął tezę „federacji europejskiej”, zgodnie z dyrektywami, lansowanymi od dłuższego czasu w tym kierunku przez koła waszyngtońskie. W tym miejscu mówca starał się zapewnić w tej „federacji” czołowe miejsce Francji, nie wspominając o tym, że o przewodnictwo w Zachodniej Europie ubiega się od dawna Wielka Brytania.

Omawiając rolę ONZ, Schuman podkreślił konieczność istnienia tej organizacji, opartej o jak najszersze podstawy. Oświadczył on, że „ONZ-owi nie wolno wyłączać żadnego kraju o tendencjach pokojowych, czy to z powodów politycznych, czy ideologicznych”.

Dalszą część przemówienia francuskiego ministra charakteryzowało lawirowanie pomiędzy nagłębieniem się do postulatów anglo - amerykańskich, a próbą zajęcia stanowiska, któreby zadowolilo opinię francuską. W odniesieniu do sprawy weto, Schuman zapowiedział poparcie przez Francję prób rewizji Kartły ONZ.

W kwestii Palestyny mówca uważył raport Bernadotte'a o sytuacji w tym kraju za możliwy do przyjęcia jako podstawa do dyskusji, jednakże zasadniczym warunkiem rozwiązania problemu jest ostateczne aprobowanie stanowiska ONZ przez Żydów i Arabów. Wreszcie w odniesieniu do byłych kolonii włoskich, Schuman wypowiedział się — w odróżnieniu od Anglii i Stanów Zjednoczonych — za przyznaniem powiernictwa nad tymi koloniami Włochom z zastrzeżeniem odpowiedniej rekompensaty terytorialnej dla Etiopii. Dokumentacja Schumana nie różni się w zasadzie od tej Marshalla i Bevina.



BUDŻET RZĄDU QUEUILLE'A jest jak bańka mydlana. Oparty na zwiększeniu podatków i cen artykułów pierwszej potrzeby i usług wywołuje coraz energiczniejszy odpór ze strony robotników francuskich. 2-godzinny strajk generalny, który ogarnął całą Francję był manifestacją siły proletariatu francuskiego, jego gotowości do walki przeciw rządowi głodu i niewoli. Zmusiła ona rząd Queuille'a do ustępstw wobec robotników i wrócił mu rękawicę.

Tragiczny pożar w Osuchowie

27 osób spłonęło

Przedstawiciele władz badają przyczyny wypadku na miejscu

WARSZAWA PAP. — W Osuchowie (województwo warszawskie) — wybuchł z niewyjaśnionych dotąd przyczyn pożar, którego ofiarą padło 27 osób. Kilkanaście osób zostało silnie poparzonych, 5 osób przeżywa w szpitalu w Żyrardowie. Na miejsce wypadku przybyli w dniu 28 września br. przedstawiciele władz z woj. kolodziejczykiem na czele oraz II-gim sekretarzem Woj. Kom. PPR tow. Kraiewskim.

Palmiro Togliatti mówi:

Oportunizm — największym niebezpieczeństwem

Pozycje frontu pokoju uległy wzmocnieniu

RZYM, PAP. — W dniu 25 września przywódca włoskiej partii komunistycznej Palmiro Togliatti wygłosił przemówienie na posiedzeniu plenarnym Komitetu Centralnego Włoskiej Partii Komunistycznej.

Togliatti podkreślił, że największe niebezpieczeństwo dla partii stanowi oportunizm, będący następstwem iluzji, jakie powstały wśród wielu członków partii w okresie, gdy komuniści braли udział w rządzie. Część członków partii zapomniela, jakie są podstawowe założenia walki politycznej, zapomniela, że walka polityczna w społeczeństwie podzielonym na klasy jest naczelnym zadaniem partii. Niektórzy towarzysze w momencie, kiedy spotkali się z zorganizowanym oporem klasy burżuazyjnej stracili jasną perspektywę, którą daje program polityczny partii komunistycznej.

Togliatti zwrócił następnie uwagę, że pojęcie demokracji ludowej nie zostało należycie zrozumiane przez wielu komunistów. Często było ono interpretowane jako dążenie do socjalizmu na drodze kompromisowej i bez walki.

„Wybory 18 kwietnia — oświadczył Togliatti — które powinny były wskazać że droga pokojowej budowy socjalizmu jest zamknięta, doprowadziły niektórych komunistów do odchylenia oportunistycznych często maskowanych frazeologią rewolucyjną”.

Po zaznaczeniu, że obecna sytuacja na świecie, a więc i we Włoszech, nacechowana jest wzmagającą się walką klasową, Togliatti stwierdził, że głęboki konflikt między kierownikami Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej, a innymi partiami komunistycznymi oraz zdradą jednolitego frontu sił demokratycznych i socjalistycznych przez kierowników KPJ — są dowodem wzrastającego oporu sił reakcyjnych, które starają się osłabić pod-

stawy ustrojów demokratycznych, i które szukają sobie sprzymierzeńców.

„W tej sytuacji — powiedział Togliatti — największym, zagrażającym nam niebezpieczeństwem jest w obliczu ofensywy najbardziej reakcyjnego kapitalizmu utrata poczucia własnych sił. JEST TO NIEBEZPIECZEŃSTWO OPORTUNIZMU...”

Jako przykład niedoceniania własnych sił i przeceniania sił nieprzyjaciela, Togliatti podał uleganie wpływom propagandy wojennej imperialistów. Propaganda ta pragnie zasugerować, że wojna bezpośrednio zagraża, że nie można jej uniknąć, a to w tym celu, żeby wywołać przerażenie i panikę, które mogłyby wpłynąć na zmianę w układzie sił.

„Walka jaką tocymy — oświadczył To-

gliatti — jest walką o pokój. Możemy z zadowoleniem stwierdzić, że w ostatnich miesiącach pozycje frontu pokojowego wzmocniły się znacznie i że manewry prowadzone w celu rozbięcia obozu pokojowego i izolowania Związku Radzieckiego, stojącego na czele tego obozu, spełzły na niczym...”

Pod koniec dyskusji, wiceprzewodniczący partii Longo wygłosił krótkie przemówienie, reasumując główne punkty debaty. Oświadczył on m. in. że przed Włoską Partią Komunistyczną otwiera się perspektywa walki, ofensywy i zwycięstwa. Włoska Partia Komunistyczna musi pociągnąć za sobą szerokie masy i dać impuls do nowego ugrupowania sił politycznych i społecznych, zdolnych do stworzenia rządu prawdziwie demokratycznego.

Rozdźwięki między Wielką Brytanią i USA

Minister Cripps niezadowolony z polityki Departamentu Stanu wobec Anglii

WASZYNGTON, PAP. — Do Waszyngtonu przybył brytyjski minister gospodarki Cripps. W kołach dziennikarskich podaje się, że wizyta Crippsa pozostaje w związku z rozdźwiękami brytyjsko-amerykańskimi na tle planu Marshalla.

Jak wiadomo, Wielka Brytania pragnie zachować swe wpływy w swych koloniach i dominiach, podczas gdy Departament Stanu pragnie zdobyć rynki imperium brytyjskiego dla kapitału amerykańskiego. Rząd amerykański wywiera równocześnie nacisk na Wielką Brytanię, aby bez zastrzeżeń wzięła udział w europejskiej organizacji marshallowskiej na takich samych prawach, jak inne kraje marshallowskie. Rząd brytyjski dąży jednak do tego, aby zająć w organizacji marshallowskiej stanowisko uprzywilejowane i przodujące.

Minister Cripps na konferencji prasowej

pośrednio krytykował zamiary amerykańskie wobec Wielkiej Brytanii. Stwierdził on, że należy unikać pośpiechu w kształtowaniu europejskiej organizacji współpracy gospodarczej. Zaznaczył on z naciskiem, że kraje Europy Zachodniej nie są jeszcze przygotowane do realizowania planów współpracy w skali, jaką projektuje Waszyngton.

Mówiąc po prostu, imperialiści angielscy nie życzą sobie, aby imperialiści amerykańscy poknuli imperium brytyjskie w zamian za nędzne grosze w ramach tak zwanego planu Marshalla. Cripps pragnąłby coś utargować dla kapitalistów angielskich. Czy mu to się uda? Można w to wątpić, znając żarłoczne apetyty „dobrodziejów” z Oceanu.

W każdym razie staje się coraz bardziej widoczne, iż naród angielski ma już po uszy kurateli „zbawców” z USA.



Prasa francuska krytykuje decyzje mocarstw zachodnich w sprawie Berlina

Prasa francuska wysuwa daleko idące zastrzeżenia wobec decyzji państw zachodnich wnoszenia projektu Berlina przed Radę Bezpieczeństwa ONZ, podkreślając zarówno brak kompetencji tej organizacji, jak i obawę pogorszenia stosunków w Europie. Dzienniki postępowe zaznaczają, że inicjatywa Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji zmierza w istocie do zdyskwalifikowania ONZ i przekształcenia go w organizację antyradziecką.

Rozważając problem prawny zagadnienia, „Franc Tireur” pisze:

„Jeżeli Rada Bezpieczeństwa zadecyduje, że sprawa Berlina zagraża pokojowi (art. 39 Karty), Związek Radziecki będzie mógł skorzystać z prawa weta. Jeżeli Rada uzna, że chodzi o zwykłą różnicę zdań (art. 27 Karty), potrzeba większości 7 głosów, jednakże należy liczyć się ze sprzeciwem Ukrainy, tak że — przy nieobecności 4 zainteresowanych mocarstw — głosowałoby za taką uchwałą najwyżej 6 państw. W obu więc wypadkach dojdziemy do impasu. Podejmując swoją inicjatywę, mocarstwa zachodnie utrudniają podjęcie ponownych rozmów”.

Analogiczny wywód prawny, podaje „Libération”:

„oczywistym rezultatem zerwania rozmów moskiewskich będzie zdyskwalifikowanie ONZ. W międzyczasie należy oczekiwać wzmożenia „zimnej wojny”. Jest rzeczą bardzo problematyczną, czy Rada Bezpieczeństwa będzie mogła powziąć skuteczną decyzję”.

„Ce Soir” ujawnia, że zgoda Francji została uzyskana pod wpływem nacisku Marshalla. Celem inicjatywy państw zachodnich — pisze dziennik — jest przekształcenie ONZ w instrument polityki antyradzieckiej”.

Posel ZSRR w Finlandii

protestuje przeciw wznowieniu działalności faszystów

HELSINKI PAP. — Posel ZSRR w Finlandii — Sawonienko złożył u ministra spraw zagranicznych Finlandii — Enkela — protest, w którym zwrócono uwagę ministerstwu spraw zagranicznych Finlandii na wznowienie działalności „Związku Strzelców”, będącej organizacją militarystyczną, która została, na podstawie umowy pokojowej z ZSRR, rozwiązana przez władze fińskie. Nota radziecka wyraża nadzieję, że władze fińskie powezmą odpowiednie kroki w celu likwidacji działalności tej faszystowskiej organizacji wojskowej.

Podwyżka taryfy kolejowej we Francji

Ceny biletów podniesione zostały od 35 do 60 procent

PARYŻ PAP. — W dzienniku urzędowym ukazało się we wtorek rozporządzenie o generalnej podwyżce taryf francuskich kolei państwowych. Podwyżka wynosi od 22,14 procent dla towarów i do 60 procent, jeśli chodzi o bilety pasażerskie na liniach podmiejskich. Bilety III-iej klasy na głównych liniach podwyższone o 35 proc. Zwiększone taryfy wchodzi w życie z dniem 4 października.

Oszczędnie gospodarujemy energią elektryczną

Ograniczenie norm zużycia prądu

WARSZAWA PAP. Z dniem 1 października br w środkowej i południowej części kraju wprowadzone zostaną, w związku z jesienno-zimowym znacznym zwiększeniem za potrzebowania na prąd, ograniczenia norm zużycia energii elektrycznej.

Ograniczenia te nie dotyczą terenów, podległych zjednoczonym energetycznym okręgów: gdańskiego, olsztyńskiego, szczecińskiego i białostockiego.

Wprowadzone normy podyktowane są przede wszystkim głęboką troską o zapewnienie równomiernej i nie zmniejszonej ilości dostawy energii elektrycznej wszystkim odbiorcom. Zabezpieczyć mają one również życie gospodarcze przed niepożądanymi skutkami, jakie wywołać może nadmierne przeciążenie zakładów energetycznych w okresie jesieni i zimy.

Miesięczne normy zużycia energii elektrycznej dla Warszawy ustalone zostały dla mieszkań jednoizbowych na 20 kwh, dla 2-u izbowych — 30 kwh, 3-izbowych — 45 kwh 4-izbowych — 60 kwh oraz dla każdej następnej izby — 15 kwh. Dla lokali nie mieszkalnych t. j. sklepów, warsztatów, biur itp. miesięczne kontyngenty zużycia prądu ustalone zostaną w wysokości 75 proc. zużycia w odpowiednich miesiącach roku ubiegłego.

W stosunku do zakładów przemysłowych zjednoczenie energetyczne w porozumieniu z nim i po zapoznaniu się z charakterem

ich pracy ustala pewne maksymalne normy zużycia prądu, z jakich wolno im będzie korzystać w czasie szczytów.

Kontyngenty zużycia prądu w osiedlach podmiejskich, jak również na terenach po pozostałych okręgach energetycznych (poza warszawskim) wynoszą: dla mieszkań jedno izbowych — 20 kwh miesięcznie, 2-izbowych — 25 kwh, 3-izbowych — 30 kwh, dla mieszkań 4-ro i ponad 4-ro izbowych — ustala się normę w wysokości 45 kwh miesięcznie.

Zarówno w Warszawie, jak i na prowincji dla rodzin posiadających dzieci poniżej lat 3 przysługiwają będą dodatkowe ilości: po 8 kwh na dziecko. Nadwyżki te uzyskiwać będzie można na podstawie złożonych za-

świadczeń administracji domów.

Na zwiększenie kontyngentu dostawy energii elektrycznej mogą liczyć również lokale kompletne zelektryfikowane, a nie posiadające urządzeń gazowych.

Ponieważ zasadniczym celem ograniczeń konsumpcji energii elektrycznej jest zmniejszenie zużycia prądu stawki opłat za każdą kilowat-godzinę ponad kontyngent będą większe w porównaniu z rokiem ubiegłym. Za 1 kwh ponad normę opłata od lokali mieszkalnych wyniesie zł 25 — zaś dla lokali nie mieszkalnych zostaje wprowadzona podwójna stawka opłaty normalnej t. zn. 30 zł za 1 kwh (przy taryfie 2a) i 60 zł (przy taryfie 2b).

459 milionów na remonty domów i inwestycje

Z posiedzenia Miejskiej Rady Narodowej

Na odbytym w dniu wczorajszym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej rozpatrywana była między innymi sprawa dodatkowego budżetu nadzwyczajnego Zarządu Miejskiego, mianowicie sprawa kredytu 302 milionów złotych, jaki Rada Państwa przyznała na remont budynków mieszkalnych i inne inwestycje miasta Łodzi.

Przyznana przez Radę Państwa suma 302 milionów złotych powiększona została o 95 milionów, zebranych przez Zarząd Miejski za przy-

dział lokali użytkowych oraz o 61 milionów zebranych z innych źródeł. Łączna suma przeznaczona na roboty inwestycyjne wynosi 459.250.000 złotych.

Z sumy tej przeznaczono zostało na budownictwo mieszkaniowe 231 milionów, na uzupełnienie sprzętu ZOM-u 50 milionów, na reperaturę studzien i wodociągów 10 milionów, pozostała zaś suma użyta będzie na rozbudowę linii tramwajowych, na remonty zakładów kąpielowych i inne inwestycje.

Jerzy Korwin

Zabójstwo Waldemara Glücka

— Wiedział to pan już wtedy?

— Nie. Wtedy jedynie przypuszczaliśmy to wszystko, o czym dziś mogę mówić z całą pewnością. Już w pierwszym dniu pobytu syna mojego w Łodzi jego stan równowagi został zdruzgotany.

— Wizytą u Jelowickich?

— Nie tylko. Kontrastem światów! Wezwałem go telegraficznie z Warszawy, aby mu zakomunikować, że nie mam pieniędzy na kontynuowanie jego studiów. Nie wiedziałem, iż zdobył już tytuł magistra i studia ukończył przed dwoma tygodniami. Skrócił je o rok, pojawił wtedy, jak uparcie dążył do nowego życia. Tym innym życiem była Warszawa, tymczasem ściągnąłem go tu do naszego miasta w czasie strajku i pokazałem nagle przepaść. Doznał zawrotu głowy. Czulem, że szło ku gwałtownym wypadkom. W atmosferze nagle obumarłego miasta zbliżaliśmy się z każdym krokiem do przelomu, choć nie wiedziałem, czego ten przelom miał doty-

czyć. Rozmyślałem z trwogą o nadchodzących chwilach, gdy listonosz przyniósł już dość późno ekspresową przesyłkę z Warszawy od inżyniera Szymczyka. Był to ten karabin, który syn mój zabrał później ze sobą, aby zabić dyrektora Glücka.

— Widział pan syna przed jego wyjściem na wyprawę?

— Ta przesyłka tak mnie zdenerwowała, że choć byłem tego dnia bardzo zmęczony, czekałem wytrwale na powrót Andrzeja. Jego twarz zdawała się dyszeć chęcią mordu. Myślałem wtedy, że bierze udział w ruchu strajkowym po stronie robotników i ta broń, która nadeszła, ma być użyta do walki.

Właśnie. Znajdujemy się w bardzo ważnym punkcie niezwykle zakłanych spraw. Czy syn pański nie był w zmowie z Michałem Korcem?

Wawrzyniec Wierucki okazał prawdziwe zdumienie.

— Nie. To jest wykluczone! — Bardzo

energicznie wykrzyknął stary Wierucki. — Korc i robotnicy wyszli z tego podwórza, aby przez ogrody dostać się na teren fabryki Rosenthala od strony ulicy Gdańskiej. Syn mój wtedy leżał na tapczanie i zapełnione nie miał jeszcze żadnej konkretyzowanej myśli. Wychodziłem do niego z tego pokoju, aby jeszcze raz zbadać wyraz jego twarzy. Konkretna myśl mordu i wyprawy musiała narodzić się w nim później, gdy zasnąłem. Znam mimo wszystko syna swego bardzo dobrze, napewno poszedł na wyprawę najzupełniej sam. Przebudził się w nim mężczyzna, któremu inny mężczyzna odebrał podstępnie kobietę. Poszedł się mścić i poszedł sam, z całą pewnością. Ale mówił pan, że nie ma żadnej pewności, czy to on strzelił do dyrektora Glücka.

— Nie, nie ma, ale usiłował go zamordować tylko go ktoś prawdopodobnie ubiegł. Zmniejsza to wprawdzie jego winę, ale nie usuwa jej całkowicie. Poza tym właśnie z karabinem historia jest bardzo dziwna. Od trzech dni policja poszukuje inżyniera Szymczyka, Macieja Walewskiego, u którego obaj chłopcy mieszkali i Natalii Grzybowskiej, wspólnej ich znajomej. To jest może poważniejsza sprawa niż morderstwo, dokonane na Glücku. Dopóki tamta sprawa nie zostanie rozwikłana, syn pana pozostanie w więzieniu.

Hennert przysłuchiwał się rozmowie z dużym zainteresowaniem, ale jednocześnie powstawszy z fotela stanął w oknie i wyjrzał przez nie na zewnątrz. W oczy rzucił mu się przede wszystkim rozłożysty wąż, gwałtownie miotany porывистym wiatrem. W niebem podbitych wyrwach wśród jego gałęzi leżała w podłużnej perspektywie ulica Radwańska. Nieco bardziej w prawo rysowały się wyraźnie zabudowania fabryki Rosenthala. Na dobrze napiętej stalowej linie wisiał samotny wózek napowietrznej kolejki linowej, a niżej czerniał się na wysokości drugiego piętra most, który łączył ze sobą dwa ogromne budynki. Przypominał swym kształtem wenecki Most Westchnień, ale służył do bardzo prozaicznych celów — po jego podłodze przesuwano na wózkach bele towaru z tkalni do apretury. Korc i Wierucki mieli rację, dziwny ten most wmontowany był w wybitnie średniowieczną architekturę fabryki, przypominając do złudzenia zamek. Hennert patrzył i zaczynał rozumieć. Andrzej Wierucki skazany był na nieustanne oglądanie fabryki i ulicy Radwańskiej, w ten sposób rysowały się przed nim bez przerwy wszystkie ognia jego klęski: on sam, Waldemar Glück oraz Krystyna Jelowicka i nie go od tej ciągłej obecności bolesnego problemu i jej aktorów nie mogło wyzwolić nic chyba prócz ucieczki lub walki.

(D. c. n.)

Jak Wall-Street oswobodziła „czarodzieja“ III Rzeszy

Drogi Hjalmara Schachta do... antyfaszyzmu

Berlin — we wrześniu

„Przy pomocy swej polityki kredytu Niemcy potrafiły stworzyć dla siebie przemysł zbrojeniowy, który nie ustępuje przemysłowi najbardziej nowoczesnych państw; nasze osiągnięcia w dziedzinie zbrojeń umożliwiły nam zdobycie sukcesów na polu politycznym... Oto polityka finansowa, której skutki dobroczynne będą wkrótce oczywiste dla każdego. Nie jest ona bynajmniej sama przez się „cudem“, natomiast to cudowne zjawisko w naszym życiu mamy do zawdzięczenia jedynie naszemu „führerowi Adolfowi Hitlerowi“...

Te „głębokie“ i pełne małżowiny wazelinowe słowa wyrzekł w 1938 roku dyktator i „czarodziej“ finansowy Trzeciej Rzeszy, Hjalmar Schacht przemawiając na posiedzeniu Rady Gospodarczej w Berlinie. Hitler stał wówczas u szczytu swej potęgi, która w znacznej mierze oparta była na fundamentach zbudowanych przez Schachta dzięki „polityce kredytu“, uzyskanego również w kolach finansowych Wallstreet.

Hjalmar Schacht, starszy mężczyzna w binoklach o czerwono-krwistej twarzy i siwych włosach, czyli o t.zw. „budzącej zaufanie“ po wierzechności, stworzył nie tylko podstawy dla rozwoju najbardziej brutalnej przemocy, jaka kiedykolwiek w historii świata mogła opanować naród i państwo. Finansując gorliwie i z powodzeniem niemieckie zbrojenia, umożliwił on najbardziej okrutną agresję, której głównym zadaniem miało być przekształcenie narodów Europy Wschodniej w plemię niewolników, pracujących pod kłosem hitlerowskiej gwardii na plantacjach Schachta — „czarodzieja finansowego“ w nowym „tysiącletnim“ ustroju.

NADZIEJE SCHACHTA

W sierpniu 1939 roku, gdy napad na Polskę był już przygotowany, a w niemieckiej Kwaterze Głównej trwały gorączkowe narady nad formą prowokacji, która umożliwiłaby zajęcie Polski, bez żadnych przeszkód ze strony mocarstw zachodnich, Schacht był bardzo daleki od myśli, że hitlerowska agresja na Polskę wywoła aż pożar światowy. Ufny w pomoc finansową i poparcie polityczne swoich amerykańskich przyjaciół, a lekceważąc wpływy Roosevelta, Schacht był przekonany, iż przemysł amerykański wspomógł Niemcy w ich wojnie przeciwko Wschodowi, mając już wtedy na myśli śmiertelnego i najpóźniejszego wroga hitlerizmu — Związek Radziecki.

Pierwszy okres wojny zdawał się potwierdzać nadzieje Schachta: zarówno wizyta amerykańskiego attaché wojskowego w Berlinie

w niemieckim sztabie generalnym, wyrażającego gratulację z okazji „sukcesów w Polsce“ (co wyszło obecnie na jaw w czasie procesu b. szefa sztabu Haldera), jak i późniejsza ścisła współpraca amerykańskiego wielkiego przemysłu z I G Farben Industrie, wskazywały wyraźnie na zamiary wyciągnięcia przez fabrykantów broni po tamtej stronie Oceanu jaknajwiększej korzyści z walki i cierpienia, jakie stały się udziałem ofiar największego w dziejach świata ludobójstwa.

NAJWIĘKSZA NIESPODZIANKA

Dalsze lata wojny przyniosły Niemcom szereg zmian i niespodzianek, aż doprowadziły je do największej niespodzianki, którą był rok 1945 i kapitulacja. Ale choć w wyniku klęsk i niepowodzeń jakie dotknęły „niezwyciężony“ Wehrmacht, Hitler odwoływał, a nawet wsadzał do więzienia swoich generałów, Schacht — general finansów, niemal do ostatka pozostawał u szczytu dostojności, które zachwał dopiero lipcowy zamach na Hitlera.

Okres po kapitulacji był dla Schachta krótkim pasmem rozczarowań i niepowodzeń: zamiast, jak przypuszczał, stać się jednym z najbardziej niezbędnych i użytecznych dla Amerykan pomocników, trafił do więzienia norwimberskiego i na ławę oskarżonych.

Pamiętam go jeszcze, jak siedział ostatni w pierwszym rzędzie, półodwrócony od reszty zbrodniczej kompanii, z wyrazem obrażonej niewinności na twarzy i przysłuchiwał się obradom, jakby wszystkie mowy oskarżycielskie nie dotyczyły jego osoby, osoby Hjalmara Schachta.

WPLYWOWI OBROŃCY

Pamiętam dzień ogłoszenia wyroku i zdumienie, jakie opanowało nas wszystkich na wieść o tym, że Schacht jest „unwinniony“. Z chwilą ogłoszenia tego wyroku stało się jasne, że na widownię wystąpiły wpływy siły amerykańskiego kapitału, które w sprawie ukarania Schachta założyły swoje pierwsze veto...

Pierwsze, ale nie ostatnie: gdy bowiem z więzienia amerykańskiego trafił „czarodziej finansowy“ do niemieckiego obozu i do „pralni“ denazyfikacyjnej puszczono w ruch cały aparat interwencji i stosunków aby wyprzedzić starego konkurenta na wolność, co też ostatecznie nastąpiło.

Ale Schacht nie wyszedł na wolność samotnie: — te ręce, które aż po przez Ocean potrafiły sięgnąć do drzwi jego celi i otworzyć je, spowodowały również uwolnienie von Schrödera, milionera niemieckiego, jednego z najbogatszych bankierów hitlerowskich, te same ręce wybieliły Thyssena, który doprowadził do skutku „małżeństwo“ Hitlera z niemieckim ciężkim przemysłem, te same ręce kierowały piórem amerykańskich sędziów kiedy ci podpisywali wyroki, niewinniające dyrektorów IG Farben, którzy nasycali cyklonem kamery śmierci w obozach.

„MOJ OBRACHUNEK Z HITLEREM“

A więc: Schacht jest na wolności i pisze, Thyssen jest na wolności i pisze. Obaj ci mężowie dziś są oczywiście antyfaszystami i obaj gromią hitlerizm, podając się niemal za bojowników ruchu podziemnego.

Schacht napisał „Mój obrachunek z Hitlerem“ (sto tysięcy egzemplarzy!).

Thyssen napisał w języku angielskim „I paid Hitler“ — „Placiłem Hitlerowi“. W obu książkach jest mowa o niemieckim przemyśle i o stosunkach panujących w partii hitlerowskiej. I w obydwóch książkach można wyczytać między wierszami jednakową prawdę, którą wypowiedział zresztą niedawno na jednym z procesów — dr Max Schlenker, były kierownik Związku Gospodarczego w Nadrenii. Oświadczył on mianowicie: „wszystkie partie Republiki Weimarskiej, z wyjątkiem jednej partii komunistycznej, były finansowane przez ciężki przemysł niemiecki.“

Zdaniem Schlenkera było więc „zupełnie normalne“, że przemysł ten później finansował również i ruch hitlerowski, placąc na jego rzecz w pierwszym okresie dotację równą tej, którą wspomaganą socjaldemokratów.

Kapitał to, w ustach byłego magnata przemysłu niemieckiego, oświadczenie należy mieć na uwadze w chwili, kiedy w Niemczech Zachodnich odbywa się renesans ciężkiego przemysłu oraz intronizacja tych, którzy jak Schacht lub Thyssen kładli finansowe i gospodarcze podstawy neogermańskiego imperium.

Leopold Marschak

To i owo

Pan starosta

Ludzie u nas jeszcze, proszę was, tu i ówdzie — jak by to powiedzieć — źle wychowani i czynnikowi administracyjnemu zbyt mało szacunku tudzież poważania okazują.

Ot, byłem w zeszłym roku w pewnej wsi na dożynkach. Uroczystość wyznaczona na godzinę trzecią (po południu, ma się rozumieć) — o piątej jeszcze nie miała początku.

— Co jest, do stu dziur w moście? — zapytałem zniecierpliwiony — czemu właściwie nie zaczynacie?

— Nie można — odpowiedzieli organizatorzy — Pan starosta mają przyjechać, nie wypada bez niego zaczynać...

— Hm, hm — podrapałem się w głowę — bez starosty — faktycznie jakoś nijako. Tylko czy aby napewno przyjedzie? Może — nie zaproszony?

— Zaproszony — przecięli moje wątpliwości organizatorzy — Właściwie powiadziawszy to się nawet sam zaprosił. — Będę — oświadczył u was napewno.

Godzinę jeno widać niedokładnie wyznaczył albo też pomylił, gdyż siódma zaczęła dochodzić, a jego, jak nie ma, tak nie ma. I tu właśnie chłopom grzesności, proszę was nie stało: zamast czekać w dalszym ciągu — zaczęli dożynki i skończyli bez pana starosty. A wielka szkoda, bo już koło dziewiątej wieczorem pan starosta przyjechał i bardzo był niezadowolony, że uroczystość się odbyła bez jego udziału. Trzeba jednak przyznać, że postąpił z organizatorami dożynek łagodnie i żadnych następstw z tak oczywistego braku szacunku dla „władzy“ nie wyciągnął.

Jeżeli wspominać o powyższym wypadku, to dlatego, że czytałem w ostatnich dniach o starości znacznie surowszym. Wyjechał, uważając, sobie na inspekcję, w czasie której nie robił nic innego, tylko zwracał uwagę na drożników, kolejowych.

Ze źle wykonują swą pracę? Nie, że nie potrafią się „zachować“ wobec pana starosty. Zaraz też po powrocie z inspekcji pan starosta wydał okólnik pouczający o kulcie dla czynników administracyjnych.

— Gdy drożnik zobaczy z daleka pana starostę — „stało“ w okólniku — winien podbiec do niego galopkiem, zatrzymać się w odległości 2—3 metrów i z obnażoną głową (względnie z palcami przytkniętymi do daszka czapki) zemeldować się „posłusznie na rozkaz“.

Ano, grzesność nie jest nauką łatwą ani małą, przeto — myślę — dobrze uczynił ów pan starosta, że zadał sobie trud krzewienia bon-tonu, savoir-vivre i w ogóle salonowego kodeksu karnego — jak mówi Wiech — wśród niższych funkcjonariuszy P.K.P. Tylko że, psiakość, w związku z wyżej wymienionym okólnikiem przypomina się nam pewna anegdota o pewnym kacyku przedwojennym. Kacyk ów miał pewnego dnia zwiędzić szpital dla umysłowo chorych w Kochanówku. Personal szpitala — widząc o tym, że „dygnitarz“ jest ogromnie lasy na objawy czi i holdu — poinformował kuracjuszy, iż gdy kacyk się ukaże na sali — wszyscy winni entuzjastycznie go powitać gromkim: hurra, niech żyje itd. I faktycznie — ledwie kacyk się pokazał w korytarzu szpitalnym — ustawieni w szeregu pacjenci Kochanówka nie zawiedli, z wyjątkiem jednego, stojącego w szarym końcu. „Dygnitarz“ to zauważył i podszedłszy do „knąbrnego“ osobnika — zapytał ciekawie:

— No, a pan? Czemuż to pan nie wita mnie jak należy?

— A bo ja wariat? — burknął zapytany. Ja tu przecież za dozorcę. Otóż — ku wiadomości pana starosty, który wydał „okólnik“ dla drożników: drożnicy, proszę pana, — to także „nie wariaci“. I nie należy z nich robić „wariatów“, zwłaszcza przy pomocy „pisma urzędowego“, bo to — w dalszych warunkach — może się tylko źle skończyć... dla pana starosty.

E. Tam

FABRYKA — ZAPOMNIANA PRZEZ WSZYSTKICH

PZPB im. Konopnickiej

Dyrekcji Dziewiarskiej i Związkom ku uwadze

Od ostatniego zebrania zarządu PZPB im. M. Konopnickiej, które odbyło się prawie pół roku temu(!), wiele nagromadziło się w fabryce spraw domagających się omówienia. Rada Zakładowa nie kwapi się ze zwołaniem nowego zebrania, a przynajmniej jakoś nie ma komu. Wobec takiej sytuacji czujemy się w obowiązku omówić pewne sprawy, którymi szczególnie powinny zainteresować się związki zawodowe, a może i... Komisja Specjalna.

MARNOTRAWSTWO NA KAŻDYM KROKU

Hasło podniesienia rentowności zakładów przemysłowych przez oszczędzanie, zda się ominięto PZPB im. Konopnickiej. W każdym razie nie jest ono tam znane. Dotyczy to zarówno centrali przy ul. Wólczańskiej, jak i oddziału „Kilińszczanka“ przy ul. Kilińskiego.

Weźmiemy na pierwszy ogień księgowość materiałową, jeśli „to“ można nazwać księgowością. Jak dotychczas, nikt nigdy dokładnie nie wiedział, co fabryka otrzymała i co wydała. Sprawdzona przez nowego dyrektora kontrola po kilku godzinach bezowocnych usiłowań, musiała zrezygnować z poszukiwań, gdyż w takiej płataninie, jaką przedstawiają sobie księgi pozabawione umyślnie niektórych kartek, nie mogła się rozeznać.

W magazynie wyrobów gotowych leży masa nikomu zda się nie potrzebnych towarów, bo gnijącego sobie spokojnie, tudzież „konsumowanego“ przez szczury. W „Kilińszczance“ znów, z powodu braku odpowiedniego magazynu, farbowana przędza leży rozrzucona w korytarzu, co oczywiście wpływa ujemnie na jej jakość. Prócz tego w „Kilińszczance“ dzieją się takie cuda, że gdy przychodzi partia przędzy do farbowania, wagi, powiedzmy, 999,9 kg., to odbiorca kwituje po tym również 999,9 kg., choć każdemu wiadomo, że podczas farbowania pewna ilość przędzy zostaje w kotle. Kto na tym traci i kto na tym zarabia?

„ZŁOM“, KTÓRY WART MILIONY

Na terenie tej samej „Kilińszczanki“ cierpiącej na brak magazynu, stoi budynek, który w uprzęczeniu gruzu mógł by do-

skonałe służyć za magazyn. Pod gruzami tego budynku leżą drogie maszyn i niszczyją. Nie potrzeba zresztą pod gruzami aż zaglądać. Całe podwórko farbiarni zasłane jest maszynami i częściami. W centrali, na Wólczańskiej, pod samym okiem dyrekcji, również można znaleźć wiele drogiego sprzętu, którym zawałone są piwnice i strych.

HIGIENA I BEZPIECZENSTWO PRACY

Tu należy właściwie mówić o zupełnym braku wszystkiego, co się na higienę i bezpieczeństwo składa. Dla przykładu — choćby ustępy. Na cały kompleks budynków wielopiętrowych istnieje tylko jedna ubikacja — w podwórzu. Powoduje to oczywiście codzienną „wędrowkę ludów“ i ogromną stratę czasu. Szatni nie posiada żadna z sal. Ubrania swoje wieszają robotnicy albo na nieczystych maszynach (stanowią one około 68 proc. parku maszynowego), albo... na kontaktach elektrycznych. O takim „luksusie“, jak umywanie, robotnicy nie śmiały nawet marzyć.

Każdy krok robotnika, zwłaszcza na dziedziwni, musi być dokładnie obliczony. Nie uważa bowiem może pociągnąć za sobą kalectwo. Nic łatwiejszego w PZPB im. Konopnickiej, jak potknąć się o jakąś część, lub zgłotać całą maszynę, które dzięki bezplanowej komasacji zapelniają wszystkie przejścia.

Na murach fabrycznych, przy wszystkich wejściach widnieją plakaty zabraniające palenia na terenie fabrycznym. Słusznie. Ale dlaczego na oddziale raszli stoi sobie bezkarnie poczciwy prymus, na którym roztopia się wosk? Łatwopalny materiał znajduje się dosłownie o krok.

Bardzo, trzeba przyznać, dowcipnie unika kierownictwo mandatu karnego za nie przestrzeganie przepisów o bezpieczeństwie pożarowym. Gdy w biurze zjawia się inspektor pożarnictwa, ktoś z kantoru biegnie na górę i dowód rzeczowy wędruje do ciemnego kąta.

Prawda, że pomyslowo?

SPRAWA SOCJALNA

Była świetlica, a przy niej chór i sekcja dramatyczna. Świetlice zamieniono na ma-

gazyn nieczynnych maszyn, chór i sekcja rozpadły się. Gdzież ma się zbierać młodzież fabryki stanowiąca większość zatrudnionych?!

A tymczasem lokal na świetlicę jest. I to ładny lokal. Stołówka bowiem mieści się w dwóch dużych salach. Jedną z nich z całym powodzeniem może być użytkowana na świetlicę bez uszczerbku dla stołówki.

Bardzo krótkowzroczny musi być kierownik Wydziału Socjalnego, jeśli tego nie widzi. W przeciwieństwie do wyglądu zewnętrznego, PZPB jest jedną z najgorszych fabryk pod każdym względem. Co spowodowało taki stan rzeczy? To, że ani organizacja partyjna nie przejawiała troski o fabrykę i załogę (nie możemy brać poważnie tłumaczenia iż „raport był wysłany“), ani Rada Zakładowa, która jeśli nie mogła żadnego z poruszonych zagadnień rozwiązać we własnym zakresie, winna była alarmować aż do skutku władze związkowe, ani oddział Związku Zawodowego, który nie dostrzega tych rzeczy i nie walczy o uregulowanie tych spraw, które przecież dadzą się uregulować, ani Dyrekcja branżowa, która zamknęła się, jak widać w czterech ścianach, i nie widzi co się dzieje w podległych fabrykach.

Może obudzą się ze śpiączki wszyscy odpowiedzialni za zło, które dzieje się w PZPB im. Marii Konopnickiej.

S. Klimczak

Polskie fabryki współzawodniczą z czeskimi zakładami pracy

Państwowe Zakłady Przemysłu Lniarskiego „Orzeł“ w Mysłakowicach (pow. jeleniogórski) współzawodniczące z czeskosłowackim Kombinatelem Przemysłu Lniarskiego „Textlen“ w Trutnowie, wykonały w sierpniu br. plan produkcyjny w przedziałni w 118,8 proc. i w tkalni w 119,2 proc., co stanowi poważny wzrost wydajności w stosunku do ubiegłego miesiąca oraz przewagę punktów remaninowych

Obydwie współzawodniczące fabryki wymieniają między sobą rezultaty każdego miesiąca, a komisja sędziowska ustala wyniki.

Po zakończeniu okresu współzawodniczenia między polskimi a czeskimi zakładami, zwycięski zakład otrzyma szandar pracy. 20 przodowników i 10 dzieci przodowników pracy zwycięskiego zakładu udadzą się na 2-tygodniowe wczasy do kraju i na koszt „zwycięzcy“ zakładu pracy.

PPS wejdzie do Zjednoczonej Partii jako nurt zdrowy ideowo i czysty społecznie

Deklaracja CKW PPS — zaaprobowana przez Radę Naczelną

W czasie ostatniego posiedzenia Rady Naczelnej PPS w dniu 22 września r.b., zaaprobowana została deklaracja uchwalona 17 bm. na posiedzeniu CKW PPS na wniosek tow. St. Arskiego, Feliksa Baranowskiego, J. Cyrankiewicza, Tad. Cwika, Henryka Jabłońskiego, St. Matuszewskiego, A. Rapackiego, Wl. Reczka, M. Rybickiego i H. Świątkowskiego.

Wstępna część deklaracji poświęcona jest zagadnieniu walk ideologicznych w łonie PPS na przestrzeni całego okresu historycznego, który dobiega obecnie końca — związku ze zbliżającym się połączeniem obu partii robotniczych. Cały ten okres — według deklaracji — zapewniony był walką między samymi rewolucyjnymi, robotniczymi w PPS a reformistyczną, nacjonalistyczną i oportunistyczną prawicą, która traktowała hasła socjalistyczne jako sztywny dla realizacji wrogich klasie robotniczej celów.

W walce tej chwilami wzrastały wpływy i wicy, chwilami zaś górę brała prawica. Okres szczególnego nasilenia akcji lewicowej w PPS były ostatnie lata przedwojenne, kiedy czynne były grupy „Płomiennicy”, „Dziennika Popularnego” i „Lewego Toru”, w których skupiały się jednolitefrontowe i antyfaszystowskie elementy PPS. Podczas okupacji z tych grup powstała RPPS, która stanęła na stanowisku jednolitej walki o niepodległość z walką o władzę ludu, z walką o socjalizm. Po oczyszczeniu się z dywersyjnych elementów, RPPS brała udział w tworzeniu Krajowej Rady Narodowej i realizowaniu związanej z tym koncepcji sojuszu ze Związkiem Radzieckim.

Odrodzona PPS nawiązała zasadniczo do linii politycznej RPPS. Kroczyła ona mimo wielu błędów i wahań po słusznej drodze, siły lewicy w Partii wzrastały pomimo stawianych jej trudności. Trzon kierownictwa stopniowo przezwyciężał błędne koncepcje i wahań, przechodził na słuszną rewolucyjną pozycję, aż wreszcie spotkał się z lewicą partyjną na gruncie zasadniczego odrzucenia wszelkich pravicowych i centrystowskich poglądów, na gruncie marksizmu-leninizmu.

Ta ewolucja na lewo wzmocniła PPS ideologicznie. Jednakże w przededniu zjednoczenia muszą być przezwyciężone wszystkie fałszywe koncepcje i niejasności, trzeba do końca przemysleć błędy poprzednich okresów i usunąć resztki fałszywych koncepcji.

„Nie wolno dopuścić do tego, głosi deklaracja, by w przyszłej Zjednoczonej Partii pepesowcy stanowili element chwilowy i podatny na wpływy wroga klasowego”.

Przytaczając przykład zbawiennego oddziaływania na hart i siłę PPR krytyki i samokrytyki błędnych poglądów, deklaracja wzywa: „Musimy i my określić węzłowe punkty dotychczasowych wahań i błędów, nazwać je po imieniu, ujawnić je przed całą Partią i wykonać ze świadomością mas członkowskich”.

Fałszywa ocena demokracji ludowej

W rozdziale I deklaracji czytamy: Pierwszym kluczowym zagadnieniem jest sprawa oceny demokracji ludowej i charakteru państwa ludowego. W bardzo szerokich ramach naszych towarzyszy istniał w tej dziedzinie pogląd fałszywy. Legł on u podstaw szeregu fałszywych i szkodliwych koncepcji politycznych i gospodarczych.

Istniał pogląd, dość szeroko rozpowszechniony wśród działaczy PPS, że demokracja ludowa jest „złotym środkiem” pomiędzy walką parlamentarną, uważaną za jedyną drogę do socjalizmu przez reformistyczną prawicę, a drogą rewolucyjnej walki klasowej. Bardzo często kładło się nacisk właśnie na to, co łączyło pozornie demokrację ludową z ustrojem burżuazyjno — demokratycznego parlamentaryzmu. Traktowano zasadnicze, rewolucyjne cechy demokracji ludowej jako chwilowe, wyrastające z warunków okresu wojennego i powojennego, jako naleciałości, które należy stopniowo likwidować.

Takie poglądy wyrażał m. in. tow. Julian Hochfeld.

Tego rodzaju poglądy są całkowicie sprzeczne z marksizmem-leninizmem.

DEMOKRACJA LUDOWA — to władza ludu, powstała na gruzach państwa wyzyskiwaczy, w warunkach wielkiej wojny przeciwko faszystowskiemu Niemcom i w wyniku wyzwolenia kraju przez Armię Czerwoną, co uchroniło Polskę przed zbrojną interwencją imperializmu. Władza ta jest urzędowym instrumentem rewolucyjnych założeń lewicowego nurtu ruchu robotniczego, wyrosła ona w oparciu o państwo socjalistyczne — Związek Radziecki, rozwinęła się dzięki jego doświadczeniom, dzięki jego braterskiej pomocy i dzięki sojuszowi, który wiąże ZSRR z krajami demokracji ludowej. W tych warunkach demokracja ludowa sparaliżowała rodzimą reakcję i nie dopuściła do wojny domowej.

Demokracja ludowa — to rewolucyjna droga do socjalizmu, to nie jakiś filisterski „złoty środek” pomiędzy reformizmem, a władzą proletariacką. Państwo demokracji ludowej, jeśli nie chce sprzeniewierzyć się swym klasowym zadaniom, musi świadomie kroczyć naprzód ku socjalizmowi, ku zniesieniu wszelkiego wyzysku człowieka przez człowieka, a więc należy do państwa umacniać, umacniać jego aparat i wywalczać mu stale większe możliwości spełnienia stojących przed nim zadań.

Z fałszywej teorii demokracji ludowej, jako symbiozy reformizmu i rewolucyjnej drogi do socjalizmu, wynikał cały szereg fałszywych wniosków natury zarówno praktycznej, jak i ideologicznej.

Z tego źródła wyrósł opór części kierownictwa Partii i części kierownictwa ZPPS przeciwko koncepcji Rady Państwa, stanowiącej zden z przejawów nowego, rewolucyjnego charakteru naszego państwa, z tego źródła wynikało przeciwstawianie się wszystkiemu, o różni państwo ludowe od „normalnej”, tzn. burżuazyjnej parlamentarnej demokracji. Wyszem tego był artykuł tow. Stanisława Szwalbego, opublikowany po wyborach sejmowych, artykuł, który świadczy o niezrozumieniu

niemienia Partii i części kierownictwa ZPPS przeciwko koncepcji Rady Państwa, stanowiącej zden z przejawów nowego, rewolucyjnego charakteru naszego państwa, z tego źródła wynikało przeciwstawianie się wszystkiemu, o różni państwo ludowe od „normalnej”, tzn. burżuazyjnej parlamentarnej demokracji. Wyszem tego był artykuł tow. Stanisława Szwalbego, opublikowany po wyborach sejmowych, artykuł, który świadczy o niezrozumieniu

Szkodliwa teoria trzeciej siły

Z tej fałszywej teorii „złotego środka” między reformizmem a rewolucyjnym nurtem ruchu robotniczego, wynikały również teorie o równoległym rozwoju trzech zasadniczych sektorów gospodarki, uznanych w pierwszym okresie po wyzwoleniu. Tendencje do uwiecznienia granic między sektorami, jakie zostały wtedy nakreślone, występowały i wielu naszych towarzyszy, m. in. u tow. Edwarda Osóbki-Morawskiego i Stanisława Szwalbego. Tendencja takie były zasadniczo fałszywe.

Usztywnienie bowiem granic pomiędzy trzema sektorami życia gospodarczego, hamowało postęp w kierunku socjalizmu i równocześnie wywalało procesy odradzania się kapitalizmu. Tendencje do zachowania granic między sektorami, występujące u szeregu towarzyszy, odpowiadały niewątpliwie, niezależnie nawet od ich intencji, interesom burżuazji na obecnym etapie rozwoju.

Przy pomocy tej samej teorii motywowane było również stanowisko niektórych towarzyszy z obozu gospodarczego aparatu partyjnego — w ich licebie również tow. Stanisława Szwalbego — którzy, poparci czynnie przez tow. Edwarda Osóbki-Morawskiego, przeciwstawiali się rozbudowie państwowego aparatu handlowego, oraz ściśtemu związaniu organizacyjnemu handlu spółdzielczego i całego aparatu spółdzielczego z polityką państwa ludowego, co ujemnie odbiło się na przebiegu „bitwy o handel” i osłabiło pozycję klasy robotniczej w walce ze spekulacją.

Opór ten utrudnił reorganizację spółdzielczości i poważnie opóźnił rozgromienie elementów spekulacyjnych w handlu hurtowym i detalicznym, pozwolił kapitalistom prywatnym osiągnąć dodatkowe zyski kosztem mas pracujących.

Odbiciem tych samych dążeń, wyrastających również na gruncie fałszywej teorii „złotego środka” między socjalizmem a kapitalizmem, była postawa szeregu partyjnych działaczy gospodarczych, postawa praktycznie opóźniająca budownictwo socjalistyczne w naszym kraju, zwalnijająca tempo rozwoju naszego życia gospodarczego. Te poglądy musiały w swoich konsekwencjach prowadzić do gospodarczego uzależnienia Polski od krajów imperialistycznych.

Aby umotywić te koncepcje, zaczerpnięto z arsenalu argumentów zachodnio-europejskiego reformizmu, hasła pseudohumanizmu socjalistycznego. Przecistawiano w sposób całkowicie niesłuszny i wykrętny humanizm dążeń do szybkiej realizacji socjalizmu oraz dążeniom do całkowitego zlamania reakcji.

Z tej samej teorii, z tego samego dążenia do możliwie szybkiego pozabawienia państwa demokracji ludowej jego rewolucyjnych cech i pociągnięcia go wstecz ku „normalnej” burżuazyjnej parlamentarnej demokracji, wyrósł również pogląd szeregu towarzyszy, którzy stali na stanowisku, że Partia nasza powinna odgrywać rolę „trzeciej siły” w stosunku do ówczesnego, reakcyjnego, związanego z podziemiem mikolajczykowskiego PSL z jednej strony, a PPR i innych partii bloku demokratycznego z drugiej strony. Towarzysze ci prowadzili politykę skłócenia mikolajczykowskiego PSL i kół b. AK, demoralizowania politycznego młodzieży, a przede wszystkim harcerzy polityką wygrywania ich przeciwko PPR, szantażowania nimi PPR, sojuszu z nimi przeciwko PPR.

Politykę tę realizował w szczególności w ostatnim okresie pełnienia przezeń funkcji premiera, jak i później, tow. Edward Osóbka-Morawski, którego poprzednich zasług, jako współtwórcy RPPS, KRN i PKWN, nie można pominąć. Polityka ta, gdyby nie została sparaliżowana w obrębie, mogła poważnie utrudnić obronę demokracji ludowej w Polsce i ułatwić penetrację do naszego aparatu państwowego agentur amerykańskiego imperializmu — mikolajczykowców i WRN-owców.

Błędy centrysty nie zostały przezwyciężone

Tutaj ujawnił się drugi istotny i do dziś nie w pełni przezwyciężony zasadniczy błąd naszej Partii: BRAK DOSTATECZNEJ KONSEKWENTNEJ WALKI Z PRAWICĄ, szczególnie na froncie ideologicznym. Zmusiliśmy do milczenia jawnie reformistyczne i nacjonalistyczne elementy. Ale jeśli te elementy mogą jeszcze ukrywać się w ogniwach naszej Partii, to dlatego, że nie przezwyciężyliśmy dotychczas w pełni centrystowskich dążeń do „godzenia wszystkich”, do zjednoczenia w tej samej organizacji reformistów i rewolucjonistów, zwolenników walki z burżuazją i głosielił kapitulacji przed burżuazją. Taka po-

przez niego istoty państwa demokracji ludowej.

Z tej fałszywej teorii wynikały postulaty „instytucjonalnego zagwarantowania swobód obywatelskich” w projekcie programu, opracowanym przez tow. Juliana Hochfelda, i zadanie naszym towarzyszom w KRN i w Sejmie, zmierzające do ograniczenia kompetencji, a nawet do likwidowania Ministerstwa Bezpieczeństwa.

Teorie tego rodzaju, a jeszcze bardziej wynikające z nich postulaty praktyczne, wychodziły na korzyść elementom reakcyjnym, i nie dziwnego, że właśnie one spotykały się z żywą sympatią mikolajczykowskiego wówczas jeszcze PSL.

Taka postawa w praktyce musiała prowadzić do sojuszu z kapitalistyczną reakcją przeciw rewolucyjnemu nurtowi ruchu robotniczego. W polskich warunkach była to droga analogiczna do drogi pravicowych socjalistów na Zachodzie, którzy stoczyli się do roli agentury kapitalistycznej reakcji i amerykańskiego imperializmu przeciw klasie robotniczej.

Polska odmiana tej teorii obiektywnie uniemogłiwiała naszej partii budowanie wspól z PPR Polski Ludowej i kroczenie wraz z nią do socjalizmu i skazywała PPS na manewrowanie między PPR a mikolajczykowcami i WRN-owcami w poszukiwaniu chwilowych korzyści, a w konsekwencji groziła nieuchronnie Partii stoczeniem się na pozycję kontrrewolucji. Do tego prowadziły w swoich, nie zawsze uświadomianych sobie przez tych towarzyszy konsekwencjach, polityka tow. Edwarda Osóbki-Morawskiego, realizowana przez tow. tow. Bolesława Drobnera, Henryka Wachowicza, wspomaganą błędnymi sformułowaniami ideologicznymi tow. Juliana Hochfelda. I tow. Stanisław Szwalbe w stosunku do PSL nie wykazał konsekwentnego zrozumienia jego reakcyjnej roli.

Praktycznym wyrazem echodzenia na manowce „trzeciej siły” była również polityka uzależnienia jednolitego frontu od takich czy innych partii demokratycznych oraz systematyczne nadużywanie źle zrozumianego hasła „równorzędności” i „klucza partyjnego” przez niektórych towarzyszy. Towarzysze ci wywierali bowiem stały nacisk w tym kierunku na władzę partyjną. Realnym obiektywnie esensem tych hasel mogło być w danej sytuacji tylko jedno — coraz bardziej osłabianie jednolitego frontu, aż do jego ostatecznego zerwania. Dlatego kampanię tę z takim entuzjazmem podtrzymywała prawica partyjna, jak np. tow. Bolesław Drobner w Krakowie, tow. Ryszard Obrączka wśród młodzieży, lub tow. Henryk Wachowicz w swych oświatowych „Listach do przyjaciela”.

Skutkiem wypaczenia idei jednolitego frontu była również wypowiedź tow. Adama Kuryłowicza o przemysle państwowym na szpaltach „Robotnika” i analogiczne artykuły tow. Jana Topińskiego w „Przeglądzie Socjalistycznym”.

Wyrazem tej kampanii był szereg wypowiedzi tow. Kazimierza Ruśnika na szpaltach „Robotnika” i stanowisko, zajmowane przezeń w szeregu konkretnych zagadnień partyjnych.

Kampania rozluźniania jednolitego frontu spotykała się z wyraźnym poparciem wszystkich elementów reakcyjnych — od podziemnej grupy zarembowskich renegatów, poprzez mikolajczykowskie PSL, do klerykałów włącznie. Świadczy to najlepiej, jakie nadzieje wiązała z nią cała zjednoczona reakcja.

Powodzenie tej kampanii uczyniłoby z PPS narzędzie klas wyzyskujących przeciwko demokracji ludowej, narzędzie wroga klasowego przeciwko masom pracującym. Zarówno koncepcja „złotego środka”, jak i wszystkie inne, wynikające z niej na wskroś oportunistyczne i fałszywe, zgubne dla Partii i dla Polski Ludowej koncepcje, nie zostały dostatecznie zdemaskowane przed Partią i wykorzystane w jej szeregach.

Kierownictwo Partii, pomimo wahań, nie dało się jednak zepchnąć na pozycję „trzeciej siły”. Potrątko też, choć nierzadko dopiero w ostatniej chwili i przy współpracy z PPR, zahamować inne, najbardziej szkodliwe akcje, idące w podobnym kierunku, ale nie doceniali całego niebezpieczeństwa, jakim koncepcje te groziły naszej Partii, nie doceniali całej głębokiej przepaści, jaka dzieliła te i podobne im koncepcje od koncepcji jednolitego frontu pojętego, jako droga do jednolitej organicznej, budowanej na zasadach marksizmu-leninizmu.

Polityka jest szczególnie niebezpieczna dla partii socjalistycznych, które chcą złączyć w swych szeregach reformizm i oportunizm.

Taka polityka byłaby szczególnie niebezpieczna teraz, bo pozwoliłaby przemycić reformistów i oportunistów do Zjednoczonej Partii.

Nie przezwyciężyliśmy dotąd całkowicie centrysty w naszych szeregach. Pokutuje jeszcze brak dostatecznego zrozumienia dla walki z reformizmem, dla konieczności głębokiej i zasadniczej rewizji reformistycznego i nacjonalistycznego bagażu, jaki obciąża wielu towarzyszy, dla konieczności wykarczowania z

ruchu robotniczego wszystkich elementów pravicowych, antyjednostkowych i antymarksiśowskich. Towarzysze z kierownictwa Partii często także ci, którzy rozumieli słusność jednolitefrontowej rewolucyjnej i socjalistycznej polityki Partii skłonni byli w dążeniu do pogodzenia wszystkich, do utrzymania wszystkich, a więc także i pravicowców w szeregach Partii, do zadowalania się ich pozornym podporządkowaniem słusznej linii Partii i skłonni byli do ustępstw ideologicznych, przede wszystkim zaś do zamazywania i kłajstrowania różnic, istniejących w Partii, do rezygnowania z walki za cenę pozornych ustępstw.

Idąc na ustępstwa na rzecz prawicy, kierowali niejednokrotnie ogień przeciwko działaczom lewicowym.

Działacze ci, stojąc na całkowicie słusznych pozycjach ideowych, nie zawsze jednak doceniali konieczność liczenia się z poziomem dojrzałości ideowej mas członkowskich. Skłonni byli do przedwczesnego przyspieszania jednolitej organicznej, co wbrew ich woli, mogło zwaćć bazę masową Partii i jednolitego frontu. Nie doceniali oni konieczności zdobycia dla Partii robotników, którzy dotąd znajdowali się pod wpływem WRN-u. W tej ich polityce przejawiało się niedostateczne w pewnych okresach u niektórych działaczy lewicowych zrozumienie dla zasadniczego zadania Partii, które w owym okresie polegało na skupianiu możliwie najszerszych mas pracujących po to, aby podnieść poziom ich świadomości klasowej, zjednać je dla idei jednolitego frontu i przygotować do wejścia w skład Zjednoczonej Partii klasy robotniczej, opartej na ideologii marksizmu-leninizmu. Działacze lewicowi, ci, którzy skłonni byli do uprzączania pewnych zagadnień organizacyjnych, dopuszczali się uchybień w tym zakresie.

Te wszystkie błędy należało przezwyciężyć, dając równocześnie lewicę partyjnej najszersze możliwości prowadzenia w Partii propagandy jej całkowicie słusznych poglądów i kierując jej działaczy do pracy partyjnej. Przezwyciężać błędy lewicy można było właśnie poprzez rozwijanie szerokiej, masowej walki przeciwko prawicy. Represje organizacyjne wobec lewicy, odsuwanie jej od pracy masowej i stawianie przed sąd partyjny niektórych działaczy lewicowych wykazywała prawica, co musiało wpływać na Partię w sposób szkodliwy i pchać ją na prawo.

Tylko jawna walka przeciwko prawicy, tylko ujawnienie przed całą Partią nosicieli i przedstawicieli pravicowych koncepcji, tylko zastosowanie wobec nich konsekwentnych wniosków organizacyjnych może wychować w duchu marksizmu-leninizmu najszersze masy członkowskie, może zahartować kadry Partii!

Brak gruntownej analizy poglądów i koncepcji prawicy partyjnej, brak wskazania ich źródeł, brak szczerzej, konsekwentnej i surowej krytyki i samokrytyki w Partii, utrudniał w sposób poważny wychowanie ideowe mas i aktywny partyjny. Był to czynnik, hamujący rozwój Partii, rodzący zły styl życia partyjnego, ułatwiający krzewienie się oportu-

Prawicowe wypaczenia w ocenie przeszłości P. P. S.

Z tego zasadniczego błędu, z braku zrozumienia konieczności otwartej, ideologicznej i organizacyjnej walki z prawicą, wynikał szereg błędów praktycznych. Kierownictwo tolerowało fakt, że prawica partyjna, nadużywając słusznego i rozumiałego przywiązania mas partyjnych do przeszłości Partii, rozpoczęła kampanię „35 lat walki o niepodległość i socjalizm” w sposób, który stanowił jaskrawe wypaczenie rzeczywistej przeszłości PPS.

Pomijano często milczeniem rolę lewicowych ugrupowań w przeszłości PPS, wysuwano natomiast — jako jedynie pepesowskie — kierunki i grupy pravicowe.

Jako przeszłość PPS podawano masom członkowskim przeszłość pravicowego nurtu PPS. Niektóre broszury, wydawane przez „Wiedzę” i kalendarze partyjne, stanowią jaskrawy przykład takiego właśnie pravicowego wypaczenia oceny przeszłości Partii. Kierownictwo partyjne niedostatecznie przeciwstawiało się tej kampanii, a niektórzy jego członkowie brali w niej udział, chociaż było oczywiste, że kampania ta prowadzona jest przez prawicę, że sensem jej obiektywnym jest walka przeciwko jednolitemu frontowi i jednolitej robotniczej.

Nawet w ostatnim czasie, już po uchwałach marcowego posiedzenia CKW i kwietniowego posiedzenia Rady Naczelnej o jednolitej organicznej, ukazały się prace takie, jak książka Wereszyckiego, stanowiąca wyraźną apologię pilsudczyzny oraz artykuły tow. Teofil Głowackiego i tow. Jana Mulaka w „Przeglądzie Socjalistycznym”, zawierające całkowicie błędny ocenę przeszłości Partii i jej rewolucjonistycznych wówczas założeń ideologicznych.

Uleganie naporowi ideologii wstecznych

Dotychczasowa działalność Partii na polu kulturalno-oświatowym świadczy również o niedocenieniu przez kierownictwo partyjne tej, tak ważnej, dziedziny wychowania klasowego. Partia nie przeciwstawiała się należytej reakcyjnym wpływom w polskim życiu kulturalnym. Nie umiała nawet należycie wywalczyć swych własnych placówek wydaw-

(Dalszy ciąg na str. 5-e)

PPS wejdzie do Zjednoczonej Partii jako nurt zdrowy ideowo i czysty społecznie

(Ciąg dalszy ze str. 4-ej)

nych do walki o nową, demokratyczną i socjalistyczną kulturę.

Brak koncepcji i socjalistycznej postawy wobec zagadnień kulturalnych, spowodował więc na tym polu ekлекtyzm i uleganie naporowi Ideologii wstecznych.

Nie przeanalizowano dotychczas — i to jest bodaj najważniejszy błąd na odcinku rewizji przeszłości — niambu rzekomej niepodległościowości, jaką usiłują otaczać pravicowcy i burżuazyjni ideolodzy działalność pilsudczyzny, która tyle szkody wyrządziła naszej Partii.

Nie uświadomiono masom członkowskim Partii w sposób jasny i niedwuznaczny PROLETARIACKIEGO POJĘCIA NIEPODLEGŁOŚCI — wolnego, niepodległego państwa mas ludowych, państwa, któremu obcy jest wszelki ucisk innych narodów, wszelka polityka zaborcza, państwa ludowego, związanego serdecznym sojuszem i ścisłą współpracą ze wszystkimi innymi państwami, w których podobnie, jak u nas, masy ludowe wzięły władzę w swe ręce, ze wszystkimi państwami, które podobnie jak my, kroczą drogą postępu i wolności, drogą prowadzącą do socjalizmu, do pełnej sprawiedliwości społecznej, i które przysłały swą budująco międzynarodową solidarność proletariatu. Kierownictwo Partii podjęło stosunkowo późno krytykę przeszłości ruchu socjalistycznego w Polsce, krytykę reformistycznych i nacjonalistycznych prądów, jakie określały w przeszłości politykę Partii. Stosunkowo późno i w sposób niedostateczny odgraniczyło się od brązowniczej kampanii prawicy.

Niedostateczne oświetlenie nurtu lewicowego w P. P. S. i przemilczanie roli KPP

Odrodzona PPS nawiązuje do najlepszych tradycji ruchu socjalistycznego, do tradycji rewolucyjnej walki klasowej robotników, którzy walczyli pod sztandarami PPS, do tradycji jednolitej w tej walce robotników pępowców i robotników Socjal-Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy i Komunistycznej Partii Polski, do tradycji sojuszu robotników polskich i robotników rosyjskich w walce przeciwko caratowi. Tymczasem właśnie te momenty przeszłości były dotąd oświetlone w sposób całkowicie niedostateczny. Tak samo nie były oświetlone, decydujące przebiegi naszego pokolenia, etapy rozwoju nurtu lewicowego w PPS w ostatnim dziesięcioleciu. Nie wykazano dostatecznie tradycji, związanej z grupą, skupiającą się w ostatnich latach przedwojennych dookoła Adama Próchnika i „Lewego Toru”, grupą, która miała bardzo poważne znaczenie dla dojrzewania jedynolitego, lewicowego nurtu w Partii. Doniosłe znaczenie „Dziennika Popularnego”, który mobilizował do konkretnej walki masy robotnicze i ludowe, oraz grupy socjalistycznej, biorącej czynny udział w tej pracy — nie zostało dotychczas należycie wyeksponowane dla pogłębienia lewicowej tradycji PPS.

Nie mówiono prawie dotąd o znaczeniu, jakie dla ideologicznego dojrzewania lewicy PPS miała działalność KPP, demaskowanie przez nią reformizmu i przeprowadzana przez nią krytyka poglądów prawicy socjalistycznej. Na tym bowiem polegała rola KPP w procesie ideologicznego formowania się lewicy w naszej Partii.

Bez względu na pełną poświęcenia walka komunistów polskich przeciwko kapitalizmowi i faszyzmowi w Polsce, jednolite fronty inicjatywa i współpraca z lewicowymi nurtami w PPS, ich konsekwentna przyjaźń do kraju socjalizmu — Związku Radzieckiego — były jednym z zasadniczych czynników kształtujących oblicze lewicy socjalistycznej.

Głównym problemem lewicowości w obliczu socjalistycznym stał się w okresie międzywojennym stosunek do jednolitego frontu, do jednolitego działania komunistów i socjalistów w walce przeciwko kapitalizmowi i jego agenturze — prawicy socjalistycznej. Przemilczanie tej roli KPP mogło iść dzisiaj na rękę elementom pravicowym, wrogim jednolitemu frontowi i zawierającym do sabotażu jednolitej organiczności.

Błędna polityka tolerowania pravicowców

Za mało nawiązuje się do tradycji RPPS, której utworzenie stanowiło przełom w dziejach ruchu socjalistycznego. Oznaczało ono wystąpienie lewicy socjalistycznej, po raz pierwszy w formie samodzielnej Partii, oddzielonej od oportunistycznej i nacjonalistycznej prawicy. Bez RPPS i jej walki nie do pomyslenia byłoby odrodzenie PPS, niemożliwe byłoby uzyskanie przez naszą Partię jednego z produkujących miejsc w pochodzie Polski ku Socjalizmowi.

RPPS potrafiła odegrać doniosłą rolę historyczną, przewyciężyła wpływy dywersyjnej grupy tzw. „PPS — Lewicy” okresu okupacji, która później pod kierownictwem tow. Teofila Głowackiego („Juliana”) i tow. Jana Mularaka („Franciszka”) odhupała się od RPPS. Grupa ta, operując argumentami zaczerpniętymi z nacjonalistycznego arsenału, odgrywała obiektywnie rolę dywersji WRN w szeregach lewicowej RPPW, usiłowała torpedować jednolity front RPPS i PPR, występowała przeciwko Krajowej Radzie Narodowej, tworząc inspirowany przez „londyńską” delegaturę Centralny Komitet Ludowy (CKL). Po wyzwoleniu przywódcy tej grupy weszli do Partii, ale nie rozbruli się ideologicznie i przez popularyza-

cję swych fałszywych koncepcji, wyrządzali szkodę Partii. Dopuszczenie do działalności w PPS tej grupy bez ządania od niej krytycznego ustosunkowania się do przeszłości — było poważnym błędem kierownictwa.

Błędem wynikającym z tego samego dążenia do „zjednoczenia wszystkich” — a więc także i pravicowców — było przyjęcie do Partii, na platformie wzajemnej „amnestii ideowej” i wzajemnych ustępstw, na platformie uznania ich rzekomego prawa do tworzenia odrębnego kierunku w Partii, grupy „żuławszczyków” z tzw. PPSD, bez ządania od nich krytycznej oceny ich poprzedniej działalności. Dopuszczono przez to — przynajmniej na czas pewien — do tworzenia się pravicowej antymarksistowskiej, antyjednolitej i nacjonalistycznej frakcji w Partii.

Dopuszczono przez to do szeregów odrodzonej PPS — obok niektórych uczciwych, lecz zablakanych na manowce — poważną liczbę zdeklarowanych i zaciekłych pravicowców, którzy stanowili kadre pravicowe i nacjonalistyczne skrzydła w Partii i w dalszym ciągu są czynnikiem pravicowego niebezpieczeństwa.

Ludziacy, jak np. Bien, Bielnik, czy Wojewoda, konsekwentnie wbrew słownym zapewnieniom o lojalności wobec linii politycznej Partii, prowadzili politykę antyjednolitej i oportunistycznej, politykę rozbiłania klasy robotniczej, politykę, która realizowała w Partii przez cały czas swą działalność i w jej szeregach. Tolerowanie działalności takich ludzi praktycznie legalizowało antysocjalistyczny kierunek w szeregach partyjnych.

III

Wszystkie te główne błędy nie zostały dotąd w pełni naprawione. Uchwala CKW z marca br. i rezolucja Rady Naczelnej z kwietnia br. oznaczają nowy etap w rozwoju naszej Partii na drodze do jednolitej organiczności. Były całkowicie słuszne w swej treści politycz-

nej, ale nie stawiały dostatecznie jasno zagadnienia łączności tez ideologicznych z walką przeciwko prawicy, nie powiązały dostatecznie sprawy jednolitej organiczności ze skutecznym przewyciężeniem do reszty pravicowych, reformistycznych i nacjonalistycznych koncepcji ideowych.

Takie postawienie sprawy nie wystarczało. Nikt bowiem nie domagał się od poszczególnych działaczy i członków Partii wyjaśnienia sprzeczności pomiędzy ich słowami, głoszonymi poglądami i codzienną działalnością, a linią Partii, którą rzekomo uznawali za słuszną. Uchwały marcowe i kwietniowe zaakceptowały formalnie nawet zaciekli pravicowcy, którzy z piętą na ustach zwalczała przedtem poglądy w nich zawarte. Zaakceptowali — bez słowa krytyki swych poprzednich poglądów, bez odwołania czy przekreślenia wszystkiego, co dotąd głosili, mówili i pisali, bez jakiegokolwiek próby naprawienia szkód, które wyrządził Partii i ruchowi robotniczemu.

Rzecz jasna, że wśród tych nowych zwolenników jednolitej, obok towarzyszy, którzy uczciwie i szczerze zmienili swe stanowisko i którzy powinni znaleźć się wraz z nami w Zjednoczonej Partii, jest wielu takich, którzy nie zmienili swej postawy, którzy masekują się, stosując dwulicową taktykę i chcą wejść do Zjednoczonej Partii ze względów oportunistycznych, lub też po to, aby w jej łonie stanowić czynnik rozkładu i fermentu, hamujący marsz do Polski Socjalistycznej.

Brak szerokiej analizy dotychczasowych błędów, brak ujawnienia i omówienia ich źródeł i skutków przed masami partyjnymi, brak krytycznego ustosunkowania się pravicowców do własnej działalności, czego od nich nie żądano, brak pełnych konsekwencji organizacyjnych — wszystko to ułatwiało sytuację elementom dwulicowym. Poważną rolę odegrał przy tym brak należytej ukształtowanego centralizmu demokratycznego w Partii, które-

go jednym z podstawowych czynników jest metoda krytyki i samokrytyki. Brak tej krytyki i samokrytyki u działaczy partyjnych wywołuje zdziwienie i oburzenie wśród robotników, którzy pytają słusznie, jak ci sami ludzie, którzy wczoraj zwalczała jedność organiczną i odkładali ją do przyszłych pokoleń, mogą dzisiaj bez skrytykowania choćby słowem swego poprzedniego stanowiska, preferować do przynależności, a nawet do kierowniczych stanowisk w Zjednoczonej Partii klasy robotniczej.

Tej niezdrowej i niemoralnej sytuacji należy położyć kres. Tym bardziej, że organizacje terenowe PPS uległy w ciągu ostatnich lat, zwłaszcza po wyborach poważnemu zachwastaniu. Obok „żuławszczyków” i zdeklarowanych pravicowców, w okresie rozkładu mikolajczykowskiemu PSL napłynęło do Partii wielu „mikołajczykowców”, którzy liczyli, że pod skrzydłami PPS będą mogli schronić się, lub kontynuować walkę przeciwko demokracji ludowej. Zwłaszcza, że w owym czasie niektórzy kierownicy naszej Partii stali na gruncie swoistej polskiej odmiany „trzeciej siły”. Ogólna atmosfera tolerancji w stosunku do błędów przeszłości, do fałszywych koncepcji ideowych, tolerancyjny, a często przychylny stosunek do wystąpień antypeperowskich, ujawniany przez pravicowych kierowników niektórych organizacji terenowych, sprawiły, że organizacje te mogły się stać nawet dogodnym terenem operacji bezpośredniej agentury reakcyjno-faszyzowskiego podziemia, usiłującego wyzyskać nasze organizacje partyjne do swej wrożej akcji. Wszystkim tym elementom ułatwiał grę fakt, że w ciągu ostatnich lat wyraźnie groziło pogorszeniem się składu społecznego szeregów partyjnych i wzrost ciężaru nieproletariackich i niechlopskich elementów w Partii.

(Dalszy ciąg na str. 6-ej)

Rezolucja Rady Naczelnej PPS uchwalona dnia 22 września 1948 r.

Polski ruch robotniczy stał w obliczu zjednoczenia.

Za nami zostały lata rozbiłania, lata błędnie i zdrady sianej obcą ręką w szeregach walczącego proletariatu. Za nami są lata wahań, słabości i załamania, za nami lata klęski i faszyzowskiego ucisku.

Rewolucyjna, zwycięska jedność wszystkich walczących robotników Polski toruje drogę Socjalizmowi.

I

W tych ostatnich miesiącach przed połączeniem — obie Partie, PPS i PPR, przeorywująco głęboko świadomości klasy robotniczej i umacniają w niej fundament przyszłej jednolitej — marksizm-leninizm — jedyny zwycięski oręż walki o Socjalizm.

Wielkie i odpowiedzialne jest zadanie Polskiej Partii Socjalistycznej.

Historia dawnej PPS — to z jednej strony dzieje reformistycznego, oportunistycznego i nacjonalistycznego kierownictwa, podporządkowującego Partię interesom burżuazji i obywateli, a z drugiej — dzieje rewolucyjnych mas robotniczych — przedzierających się lewicowym nurtem w Partii przez błędy, fałszywe i zdrady reformizmu, przez manowce nacjonalizmu — do marksistowskiej i bojowej jednolitej całej klasy robotniczej.

Prowadziła ta droga przez wspólne z towarzyszymi z SDKPiL, KPP i PPR strajki, walki i demonstracje na ulicach, przez wspólną walkę podziemną przeciw faszyzmowi hitlerowskiemu, przez wspólne boje w Odrodzonym Wojsku Polskim u boku Czerwonej Armii przeciw najęźdźcom faszyzowskim, przez wspólną odbudowę i przebudowę społeczną nową, demokratyczną Polskę Ludową.

Na łamach „Płomieni”, „Lewego Toru” i „Dziennika Popularnego” krzepła rewolucyjna i marksistowska myśl lewicy PPS, aby wcielić się w czyn w demonstracjach robotniczych 1936 — 1937, w walce podziemnej RPPS i zwyciężyć w Odrodzonej PPS w wyzwolonym kraju.

Odrodzona PPS odrzuciła reformistyczną ideologię dawnego kierownictwa Partii, ideologię zrodzoną z obcych, burżuazyjnych wpływów i służącą w praktyce obcym kapitalistycznym celom.

Odrodzona PPS odrzuciła zasłany przez pilsudczyznę w dawnej PPS nacjonalizm, który budował na przemyślach z imperializmem i uznawał, że tylko związana solidarnością z proletariatem wszystkich krajów Polska Ludowa, oparta na sojuszu z krajem socjalizmu — ZSRR — i krajami demokracji ludowej może być prawdziwie suwerenna i niepodległa.

Odrodzona PPS zerwała z antyradziecką postawą dawnego PPS i wskazała masom robotniczym na przodownictwo w walce o pokój, postęp i Socjalizm, które przypadło w udziale ZSRR, pierwszemu krajowi socjalistycznemu, jego klasie robotniczej i jej Partii w walce proletariatu całego świata.

Odrodzona PPS prowadziła socjalistyczne masy robotnicze przez jednolite fronty, wspólną walkę, pracę i odpowiedzialność z PPR do wspólnej marksistowsko-leninowskiej ideologii, do wspólnej Zjednoczonej Partii klasy robotniczej.

II

Odrzucenie całego balastu ideologicznego starej, reformistycznej PPS, zbliżanie się i prowadzenie mas robotniczych do rewolucyj-

nej jednolitej klasy robotniczej nie dokonało się jednak bez walki, bez pokonywania oporów, bez wahań, błędów i omyłek.

W łonie Partii odradzały się stare błędy, bądź narastały nowe, osłabiając jednolity front, hamując pochód ku jednolitej.

Oto główne źródła tych błędów:

1. Fałszywe pojmowanie roli partii rewolucyjnej i fałszywe pojęcie jednolitej, zrodzone na gruncie fałszywej teorii tzw. syntezy „socjalizmu demokratycznego” i socjalizmu rewolucyjnego.
2. Fałszywe pojmowanie istoty państwa ludowego i demokracji ludowej, wyrosłe z niezrozumienia jej rewolucyjnego charakteru jako drogi do socjalizmu i traktowania demokracji ludowej jako „złotego środka” pomiędzy rewolucyjną drogą do socjalizmu i bezdrożami reformizmu.
3. Fałszywe pojmowanie gospodarki trójsektorowej, bądź jako skończonej i trwałej formy ustrojowej, bądź też jako formy rodzącej socjalizm żywiłowo i bez świadomej walki klasowej.

Jednym z wyrazów takiej postawy było niedocenianie frontu walki klasowej na wsi. Mogło to grozić narastaniem kapitalizmu. Nie dawało tym bardziej jasnej perspektywy postępu społecznego i unowocześnienia form produkcji rolnej.

4. Nieprzewyciężony nacjonalizm, związany z bezkrytycznym kultem całej tradycji dawnej PPS.

Wszystkie te fałszywe i błędne poglądy zbroiły pravicę partyjną do walki przeciwko rewolucyjnym i jednolitej jednolitej odrodzonej PPS, rozluźniały praktyczną jedność działania obu partii robotniczych i groziły jej zerwaniem, siał zamęt i opóźniały postępy rewolucyjnej, marksistowsko-leninowskiej ideologii w świadomości mas robotniczych, osłabiały rozmach klasy robotniczej w walce klasowej tj. w walce o świadome przekształcenie demokracji ludowej w Socjalizm.

Wszystkie te fałszywe i błędne poglądy w rezultacie obracały się na korzyść sił wstecznych, sił odbudowy kapitalizmu, sił dążących do wyrwania klasie robotniczej przodownictwa w budowie nowej Polski, do obalenia władzy mas ludowych w kraju.

Lewica partyjna i trzon kierownictwa odrodzonej PPS prowadziły walkę z prawicą i z rodzącymi się z obcych wpływów błędami.

Nie zawsze jednak kierownictwo Partii toczyło tę walkę z dostateczną stanowczością i konsekwencją. Polepiając błędy, oszczędzając ich twórców. Nie zmuszało się ich surową krytyką do przemyślenia i odkrycia w procesie samokrytyki przed klasą robotniczą i nieraz przed sobą źródła, z których poczynali się ich szkodliwe teorie i czyny. Zbyt długo pozwalano żyć skutkom błędów, zbyt małą czujnością i troską otaczano szeregi partyjne, do których wśród licznej falli napływu nowych członków wdzierał się WRN-owcy, rozbitkowie mikolajczykowskiemu PSL, ludzie obcy, nieraz wrodoży klasowo. Za mało wysiłku i jasności włożono w wychowanie socjalistyczne mas partyjnych.

W takich warunkach cała Partia narażona była okresami na nacisk prawicy partyjnej i obozu reakcji.

III

Rada Naczelna uznała, że przed zjednoczeniem trzeba ujawnić źródła wahań i błędów

w przeszłości popełnionych i wciąż odradających się, że trzeba przewyciężyć i usunąć ze świadomości mas szkodliwe skutki fałszywych teorii i złej krytyki.

Nie mogą do nowej zjednoczonej i bojowej Partii polskiej klasy robotniczej wejść członkowie PPS obciążeni balastem tych błędów, które byłyby kulą w nogi w przyszłej walce. Wejść muszą zbrojni, tak samo jak członkowie PPR, głęboko świadomością marksistowsko-leninowską.

Rada Naczelna przedyskutowała więc gruntownie wszystko, co ciążyło na postępkach PPS do rewolucyjnej jednolitej. W ogniu krytyki fałszywych teorii i krytyki ludzi, nieraz przez nich samych z całą szczerością przeprowadzonej, Rada Naczelna wyjaśniła źródła i oceniła skutki błędów popełnionych i poleca władzom Partii wyjaśnienie ich z całą otwartością masom robotniczym.

Rada Naczelna przyjęła do wiadomości i zaaprobowała przedstawioną jej przez CKW na wniosek grupy jego członków Deklarację, która powinna stać się podstawą ideologiczną i organizacyjną działalności Partii do chwili zjednoczenia.

Rada Naczelna poleca CKW:

dzi do ostatecznego przewyciężenia w masach partyjnych ideologicznych błędów prac-

- a) przeprowadzić głęboką akcję uświadomienia ideologicznego, która doprowadzi do skutków politycznych, a także pojednawczego do nich stosunku. Akcja ta musi wyjaśnić źródła tych błędów, a ci, którzy je głosili, powinni ustosunkować się krytycznie do swej szkodliwej działalności.

- b) przeprowadzić akcję oczyszczania szeregów partyjnych z obcych ideologicznych i klasowo elementów na podstawie wyników zebrań wszystkich komórek organizacyjnych Partii. W akcji tej władze partyjne powinny wykazać pełną troskę i staranie o przekonanie każdego członka Partii o słuszność założeń marksizmu-leninizmu i zachować dla przyszłej Zjednoczonej Partii wszystko, co wartościowe i zdolne do walki o Socjalizm.

- c) Wyciągnąć wnioski organizacyjne w stosunku do tych, którzy przodowali: prawicy i swą działalnością wyrządzili największe szkody Partii, postawili ich poza nawias Partii, a w każdym razie odsunąć ich od wpływu na masy i wprowadzić na ich miejsce towarzyszy, którzy dają gwarancję poprowadzenia mas robotniczych do rewolucyjnej Zjednoczonej Partii polskiej klasy robotniczej.

- d) Rada Naczelna, wobec konieczności zastrzeżenia walki klasowej na wsi, poleca CKW przygotowanie aktywny wiejskiego do skuteczniejszej, niż dotąd obrony biednego i średniego chłopca przed wyzyskiem bogacza wiejskiego, do mobilizowania mas chłopców i przyspieszenia ich dojrzałości do budowania nowych, wyższych, spółdzielczych form gospodarowania.

Rada Naczelna poleca przeprowadzić w najbliższym czasie wszystkie przygotowania do połączenia PPS z PPR.

Kongres zjednoczeniowy PPS i PPR musi zastać masy robotnicze, skupione w szeregach PPS, przygotowane i uzbrojone ideologicznie i politycznie do zwycięskiej walki polskiej klasy robotniczej o Socjalizm!

Spekulacja sztucznie wywoływała braki na rynku mięsa

Zaopatrzenie Łodzi w tłuszcz i mięso odbywa się normalnie

Pokrycie bieżących potrzeb zapewnione całkowicie

Wielu konsumentów nie bierze wcale pod uwagę faktu, że główną przyczyną ostatnich trudności w zaopatrzeniu jest świadome, dezorganizujące rynek działanie reakcyjnego podziemia, którego oręż stanowi panikarska plotka, — cel tej dywersyjnej roboty jest prosty — ugodzić bezpośrednio w interesy światła pracy, który spekulanci i reakcja nie- nawidzą z całej duszy.

Od dwóch bliskich miesięcy notujemy w Łodzi braki na rynku mięsnym. Obecnie już sytuacja na tym odcinku uległa poprawie, moment krytyczny jest już poza nami, ale i dziś jeszcze w dni mięsne tłok w sklepach rzeźniczych i powstające przed nimi ogonki świadczą o tym, że sytuacja w tym dziale zaopatrzenia nie jest jeszcze całkowicie unormowana.

Dziś jedynym źródłem zaopatrzenia miasta w mięso są uboje, przeprowadzane w Rzeźni Łódzkiej. Wyłącznie przez jej agendy dociera także do konsumenta i mięso t.zw. przywozowe.

Analizując dane z dokonanych w ubiegłym i bieżącym miesiącu ubojów widzimy, że w momencie, kiedy o mięso było trudno, dostawy do sklepów rzeźniczych utrzymywały się na normalnym poziomie i wykazywały wzrost, a nie spadek. We wrześniu br. w stosunku do ubiegłego miesiąca ilość dostarczonego bydła poważnie wzrosła. Do dnia 25 bm. w Rzeźni dokonano uboju przeszło 4 tysięcy sztuk bydła. Stanowi to wzrost w stosunku do sierpnia o 1.371 sztuk. Trzody chlewnej do dnia 25 bm. dostarczono do konsumpcji 12 tysięcy sztuk. Stanowi to wzrost do całego sierpnia o tysiąc sztuk. Warto przypomnieć, że w sierpniu ubiegłego roku zabito tylko 8.334 sztuki świń a mimo to braku tłuszczu w tym czasie w mieście nie notowano.

Wrzesień wykazuje również poważny wzrost ilości mięsa przywozowego z poza naszego województwa. Do dnia 25 bm. dostarczono około 200 tys. kg mięsa.

DO CZŁONKIN LIGI Kobiet

Dnia 30 września 1948 r. o godz. 19 w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295 odbędzie się wieczór świetlicowy Ligi Kobiet Na program złożą się film p.t. „Kwiat miłości”, recytacje, tańce i śpiew, na który zapraszamy członkinie i sympatyczki Ligi Kobiet.

ZARZĄD

Trudności w zaopatrzeniu się w tłuszcz zwierzęcy, mięso wieprzowe i t.p., jak z tych danych wynika, były wyłącznie rezultatem machinacji spekulatorów. Sztucznie wywołana psychoza „braku”, której poddali się na-

iwini i oszukiwani przez spekulatorów szczęśliwie mija. Zaopatrzenie Łodzi w mięso będzie się odbywało nadal równomiernie i wystarczy całkowicie na pokrycie bieżących potrzeb ludności.

Najważniejsze punkty ustawy przeciwalkoholowej

Przed paru dniami w gazecie naszej dość szeroko omówiliśmy sprawę knajp i szynków łódzkich, zbyt wielkiej ich ilości i nielegalnej sprzedaży wódki.

Nie od rzeczy będzie raz jeszcze na tym miejscu przypomnieć niektóre ważniejsze punkty obowiązującej ustawy przeciwalkoholowej. Przede wszystkim zaś te, które w praktyce najczęściej są omijane.

A więc zakaz sprzedaży alkoholu obowiązujący wobec nieletnich do lat 21 i wobec uczniów bez względu na wiek, poza tym istnieje zakaz sprzedaży wódki w miejscach odległych mniej, jak 100 metrów od szkół, zakładów naukowych, sądów, więzień, dworców, zakładów zatrudniających ponad 50 robotników oraz kościołów. Ostatni z naj-

częściej omijanych punktów ustawy zabrania sprzedaży alkoholu w bufetach kolejowych, kioskach i w pociągach.

Jeżeli wracamy do ustawy przeciwalkoholowej i do jej poszczególnych punktów, to robimy to po to, aby przypomnieć o nich nie tylko ludności, ale skierować uwagę na szych władz na nieprzestrzeganie obowiązujących przepisów.

Tu nasuwa się bowiem mała uwaga. O ile ostro i drobiazgowo pinteje się prawidłowego przechodzenia przez jezdnię, prowadzenie psów w kagańcach itd. to, nie negując ważności tych przepisów, uznać trzeba za najmniej ważną ścisłą kontrolę wykroczeń ustawy przeciwalkoholowej, stale omijanej.

Młyn pracują pełną parą

Maki jest pod dostatkiem

W dniu wczorajszym odbyła się w OKZZ pod przewodnictwem tow. Widawskiego konferencja poświęcona omówieniu sytuacji na rynku mącznym. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele Państwowych Zakładów Zbo-

żowych, Państwowej Centrali Handlowej, Spółem i Powszechnej Spółdzielni Spożyców oraz reprezentanci partii politycznych i Związków Zawodowych.

W związku ze zniesieniem reglamentowane-

go przemiału maki w dniu 1 października wy-suwa się konieczność takiego przedstawienia gospodarki aprowizacyjnej na odcinku mączno-piekarnianym aby nie mogły powstać w tym dziale żadne trudności. Młyny pracują w tej chwili pełną parą. Zbóż tak żyta jak i pszenicy jest dosyć. Aby uniknąć jakichkolwiek przeszkód w regularnym zaopatrzeniu miasta postanowiono stworzyć odpowiednie rezerwy maki różnogatunkowej zarówno w PSS, Spółem, i PCH ja i detalistów właścicieli piekarni. Postanowiono, że magazynowane rezerwy pokrywać będą 6-cio ty-godniowe zapotrzebowanie ludności w mące. Każdy zakład piekarski zobowiązany będzie do dysponowania w swym składzie pod-ręcznym ilością maki wystarczającą na po- krycie 5-ciodniowego normalnego wypieku. Składy Spółem znajdujące się w Łodzi i skła- dy PCH zamagazynują 4 tysiące ton maki. W składach znajdujących się na terenie woje- wództwa będzie przechowywana rezerwa ma- ki przeznaczona na pokrycie zaopatrzenia l- nych miast i osad. W związku ze zniesieniem reglamentacji przemiału zbóż ludność miasta i województwa będzie miała do dyspozycji mąkę pszenną i żytnią w wielu gatunkach.

Tanie kartofle na rynkach

We wtorki i piątki

Zaopatrzenie ludności w ziemniaki — to sprawa w tej chwili niesłychanie pilna. Pilna tym bardziej, że ostatnie dni przyniosły znaczne ocieplenie i piękną pogodę, kiedy tym łatwiej robić zapasy ziemniaków.

O staraniach PSS w tym kierunku pisaliśmy wczoraj wskazując, że instytucja ta rozprowadzi w Łodzi ogromną liczbę, bo 16 tys. ton ziemniaków.

Poza akcją PSS-u, od wczoraj i już stale w każdy wtorek i piątek na 5-tych rynkach Łodzi a mianowicie na Bałuckim, Zwycię- stwa, Barlickiego, Lagiewnickim i Leonar-

da sprzedawane będą z samochodów do- wolne ilości kartofli. Sprzedaż tę zorganizo- wała Centrala Rolnicza, rzucając tylko w dniu wczorajszym 40 ton kartofli. Cena ich wynosiła dla osób biorących do 50 kg — 8 zł za kilo, dla osób biorących powyżej 50 kg — 7,20 za kilo.

Centrala Rolnicza zamówiła obecnie w Państwowym Zarządzie Nieruchomości Ziemi dalsze 200 tysięcy kilo kartofli, które w najbliższym czasie rzucone zostaną na rynek.

Szczep.

Interpelacje naszych Czytelników

DO KOGO SIĘ ODWOŁAĆ?

Szanowny Tow. Redaktorze!
Czy wolno wyrzucić człowieka pracy na bruk? Przed taką perspektywą znajduje się pracownica naszej firmy, tj. Państwowych Zakładów Przemysłu Kapeluszniczego PZZPK Fabryka Nr 2 przy ul. Curie-Skłodowskiej w Łodzi, ob. Gierkowska Bronisława.

Decyzją, wydaną przez Starostwo Grodzkie Północno-Łódzkie z dnia 11.3.48 r., otrzymała ob. Gierkowska jednoizbowy lokal mieszkalny przy ul. Hipotecznej Nr 4 m. 5. Pokrzyżo- wało to plany gospodarzowi tego domu, ob. Gruszczyńskemu Feliksowi, który do lokalu tego chciał przesiedlić zamieszkałą w tym domu dozorczynię niemkę, a mieszkanie za- jeść przez niemkę użyć dla siebie (przeznaczy- na schowek). Postanowił więc za wszelką ce- nę wyrzucić na ulicę ob. Gierkowską. Z po- czątku próbował dopiąć celu, obrzydając życie niepożądaną lokatorce. Obrzucał ją stale stekiem wywisk, wybił ją szyby w ok- nie itp.

Ob. Gierkowska, matka dwojga dzieci, z których jedno jest chore na gruźlicę, samot- na, gdyż mąż jej dotychczas nie wrócił z Niemiec, odznaczona dyplomem przodownicy pracy, przeżywała prawdziwe piekło. Nie wy- nosiła się jednak, bo i gdzie miała pójść na ulicę, na bruk? Zresztą mieszkanie to otrzy- mała prawnie, decyzją Starostwa. Poczyniła w nim pewne remonty. Normalnie biorąc zda- wało się, że żadna już siła „nieczysta“ nie zrobi jej nic złego.

Stało się jednak inaczej. Ob. Gruszczyński (który jak się sam wyraził, straci raczej pół domu, a „ścierwo“ wyrzuci) odwołał się od decyzji (na przydział powyższego mieszkania) Starostwa Grodzkiego do Sądu Grodzkiego w Łodzi i tutaj, wbrew wszelkim przewidywa- niom, sprawę wygrał, otrzymując nakaz eks- misji ob. Gierkowskiej.

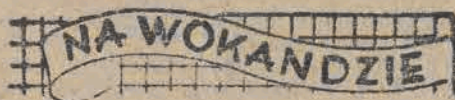
Wobec takiej alternatywy ob. Gierkowska odwołała się do Sądu Okręgowego, ale i tutaj sprawę przegrała. Czy się robotnica nie u- miała bronić, czy też ob. Gruszczyński fal- szywie przedstawił sprawę, nie wiadomo. Dość, że ob. Gierkowska stoi w przededniu eksmisji. Czy jak z dawnych (sanacyjnych) czasów, nie mając żadnego innego mieszka- nia, znajdzie się na ulicy?

My, jako Rada Zakładowa, nie wiemy, co dalej czynić. Jesteśmy bezsilni. Gdzie, do kogo się udać. Może apelować do Sądu Naj- wyższego? Ale co ma Sąd do spraw miesz- kaniowych, wszak to są kompetencje Wy- działu Kwaterunkowego, Komisji Lokalowej oraz, jako najwyższej instancji, Miejskiej Ra- dy Narodowej. Nie wiedząc, co dalej czy-

nić, szukamy ratunku na łamach „Głosu Ro- botniczego“.

Rada Zakładowa przy PZZPK Fabryki Nr 2

Od Redakcji — Nie ma w Polsce ludowej prawa, które pozwalałoby na bezpodstawnie wyrzucenie na bruk — człowieka pracy. Spra- wę tę powinien się zająć Związek Zawodowy. I to jak najprędzej.



Nieostrożni szoferzy zostali ukarani

Jedyny w swoim rodzaju wypadek, wy- darzył się na szosie pod Kolumną, którego epilog rozegrał się wczoraj w Sądzie Okrę- gowym w Łodzi.

4 lipca kierowca samochodu PCK — Sta- niśław Busik, jadąc z pielęgniarkami zauważył na szosie w odległości 1 kilometra od Ko- lumny, potrząskany rower, a obok niego le- żącego rannego mężczyznę. W chwili, gdy wyciągano z samochodu PCK nosze, by za- brać rannego do szpitala, nadjeżdżał od stro- ny Łasku z wielką szybkością samochód, któ- rego kierowca — Stanisław Niełaczny pomi- mo dawanych mu znaków ostrzegawczych

przejechał rannego, wlokąc go za sobą na przestrzeni 40 m.

Tym razem wypadek okazał się śmiertelny. Dochodzenie ustaliło, że pierwszym razem rowerzystę Józefa Dominiaka przejechał samochód ciężarowy, prowadzony przez kie- rowcę — Józefa Michorskiego.

Na rozprawie sądowej szoferzy tłumaczyli się, że nie zauważyli człowieka na szosie i że wypadek wydarzył się jakoby nie z ich winy.

Sędzia Szałański skazał obydwu szoferów za nieumyślne spowodowanie śmierci rowe- rzysty na jeden rok więzienia. Oskarżał prokurator Kabalski

PPS wejdzie do Zjednoczonej Partii

jako nurt zdrowy ideowo i czysty społecznie

DOKONCZENIE

Najbliższe zadania

PPS musi wejść do Zjednoczonej Partii jako nurt czysty ideologicznie i społecznie, głosi deklaracja, i w związku z tym wysuwa po- stulat oczyszczenia szeregu Partii. Akcja ta, którą trzeba podjąć natychmiast, powinna iść w trzech zasadniczych kierunkach:

doprowadzenia do całkowitego przewy- cieżenia prawicy i pojednawczego do- stosunku; oczyszczenia szeregu partyjnych z ob- cych i wrogich elementów; wyciągnięcia wniosków organizacyjnych wobec tych, którzy przodowali prawicy i wyrządzili największe szkody Partii.

„Trzeba, głosi deklaracja, aby nieuleczalni prawnicy znaleźli się poza Partią, aby od- dali swe posterunki, zwłaszcza kierownicze, ludzom, którzy konsekwentnie realizowali i realizują lewicową linię polityczną PPS“.

Okres dziękuję nas od zjednoczenia jest krótki. Musimy — głosi na zakończenie dekla- racja — wyzyskać go w pełni i przeprowadzić walkę o ugruntowanie zasad marksizmu-len- nizmu w świadomości członków Partii. Wzmoc- nić to Partię. Wzmocni to fundamenty ideolo- giczne jedności. Te fundamenty uczynią ze Zjednoczonej Partii niezłomną bojowniczkę o socjalistyczną Polskę i mocne ogniwo między- narodowego frontu walki o Socializm.

W tę i z powrotem

KU PAMIĘCI

W czasie konferencji, zorganizowanej niedawno w gmachu KCZZ przez stołecz- ne, urzędowe i społeczne, czynniki powo- lane do walki ze spekulacją — zwrócono baczna uwagę na „działalność“ t. zw. o- wocarni tudzież budek, znajdujących się „na obszarach przemysłowych wojewódz- twa warszawskiego“. Stwierdzając, iż wy- żej wymienione „zakłady handlowe“ są po prostu — naogół biorąc — nielegal- nymi wyszynkami alkoholu i centrami skupu mięsa z nielegalnego uboju, wy- sunięto w rezolucji konieczność ich moż- liwie bezzwłocznej likwidacji.

Podpisując się jedną i drugą ręką pod powyższą rezolucją — PRZYPOMINA- MY komu należy w Łodzi tudzież woje- wództwie łódzkim, iż na terenie naszego miasta (w najbliższym sąsiedztwie pra- wej wszystkich fabryk) i na terenie na- szego województwa ilość podobnych „o- wocarni“ tudzież „budek“ jest wcale, wcale pokaźna. A gdyby tak zmniejszy- ją do zera? Bardzo by to się przydało. W interesie zdrowia i „kicszeni“ robot- niczej. W interesie również stabilizacji rynku.

Sklepy PPS otwarte w soboty do godz. 8-ej

Ażby usprawnić rozdzielictwo mleka kartkowego, Powszechna Spółdzielnia Spo- żywców postanowiła przedłużyć w soboty pracę sklepów spółdzielczych, w których mleko to jest wydawane do godz. 8 wie- czorem. Od godz. 6 do 8 będą obsługiwane przez kartkowców przydziały mleka na dzień następny, tj. na niedzielę. W trakcie przedłużonej w dni sobotnie pracy, sklepy PSS będą prowadziły i normalną sprzedaż wszelkich innych artykułów. Przedłużenie godzin handlu w sklepach PSS zostało wpro- wadzone tytułem próby, o ile ta inowacja da dobre rezultaty, wówczas wszystkie pia- cówki detalicznego handlu spółdzielczego będą w soboty otwarte do godziny 8-mej.

Ofiary

Z okazji Imienin tow. Tatarkówny Mi- chaliny zamiast kwiatów ofiarują 1000 zł. na pomnik ku uczczeniu tow. Bytomskiej Władysławy

H. Leśniak, Z. Woźniak

Zamiast kwiatów z okazji Imienin ob. Dyrektora MPE w Łodzi, Piotrkowska 17 MICHAŁA WIERZBICKIego złożą na rodziny po poległych bojownikach PPR — zł. 5.000

Pracownicy Stalarni Mech. Łódź, ul. Polna 4

Dochód z zabawy urządzonej w świetlicy PZPB Nr 16 — 10.000 zł. (dziesięć tysięcy złotych) wpłacono na odbudowę Warszawy.

Suma zł. 427, zebrana przez ob. Owczar- rek Janinę w dniu 25. 9. 1948 r. od wyciecz- kowiczów jadących do Wrocławia w samo- chodzie Nr 5 wpłacono została na odbudo- wę Warszawy.

28.079 zł. za miesiąc VI, VII i VIII przy- jęto od pracowników Zakładów Graficz- nych „Książka“ Piotrkowska 86 na odbu- dowę Warszawy.

13.840 (trzydzieści tysięcy osiemset czter- dzieści złotych) na odbudowę Warszawy urzyjeto od pracowników Zakładów Gra- ficznych „Książka“ (Piotrkowska 86).

Kronika Pabianic



KOMU WINSZUJEMY

Środa, 29 września 1948 roku
Dziś: Michała archanioła.

DYŻURY APTEK

Dziś dyżuruje apteka mgr Bolechowski
przy ul. Warszawskiej nr 6.

KINA

Kino „Robotnik” — „Postrach mórz”
film produkcji radzieckiej.Kino „Polonia” — „Okoliczności ta-
godzące”, film prod. francuskiej.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 0

Komisariat M.O. — 63.

Zmiana numeru telefonu Ubezpie-
czalni Spółecznej — zamiast nr 208 —
nr. 35.

P. C. K. — 112

Dworzec Kolejowy — 91

Zarząd Miejski — 66

PZPB. — 23

Telegraf — 213

PPR. — 5

Z życia Partii

Peperowcy—pracownicy P.Z.P.B.

witają z uznaniem uchwały sierpniowego plenum KC

We wtorek, dnia 22 września br. odbyło się zebranie Koła PPR przy PZPB w Pabianicach, na które przybył I-szy Sekretarz Wojewódzkiego Komitetu PPR tow. Domagała.

Obrady zagalę I-szy Sekretarz Komitetu Fabrycznego — tow. Kamiński i udzielił głosu tow. Domagała, który w obszernym referacie omówił uchwały Sierpniowego Plenum KC PPR.

W dyskusji rzeczowej krytyce poddał no błędy i niedociągnięcia pracy Komitetu Fabrycznego i kierownictwa PZPB.

Tow. Kamiński zwrócił szczególnie uwagę na fakt zbytnej tolerancji nie-

których naszych towarzyszy w stosunku do nieróbstwa i szkodnictwa. Tow. Skrońska mówiła o sprawach S.O.L.K., o tym że Komitet Fabryczny i kierownictwo fabryki nie udziela dostatecznej pomocy Lidze Kobiet. Tow. Raszewski skrytykował tych towarzyszy, którzy odrywają się od Partii i odrywają się od masy robotniczej.

Partia nasza — powiedział tow. Raszewski — po uchwałach Sierpniowego Plenum KC PPR zwałcać będzie poglądy i postępowania, sprzeczne z zasadami marksizmu — leninizmu.

Po dyskusji tow. Domagała udzielił

szeregu cennych wyjaśnień i wskazówek. Na zakończenie wezwał wszystkich do wzmocnienia wysiłków w budowie Polskiej Socjalistycznej.

Zebrani uchwalili rezolucję, solidaryzującą się z uchwałami ostatniego Plenum KC PPR.

Kalendarzyk zebrań ZMP

PZPB „Przedział Centr.” 29.9. — 48 r. o godz. 13.00.

PZPB „Oddz. Mechaniczny” 30.9. — 48 r. o godz. 15.00.

PZPB „Draparnia i pakownia” 1.10. — 48 r. o godz. 15.00.

Szkoła Wieczorowa Nr. 1 1.10. — 48 r. o godz. 16.00.

PZPB oddział 28 2.10. — 48 r. o godz. 11.00.

Nowe eksponaty w Muzeum Miejskim

Uczeń 8-jej klasy szkoły 11-letniej Władz Jędrzej wraz z kolegami czyniąc poszukiwania na ementaryzku prehistorycznym w Ryputowicach pod Pabianicami, zebrał 49 kawałków różnych naczyń pochodzących — według orzeczenia znawców z IV-go wieku przed Nar. Chrystusa. Eksponaty te znalazł ofiarował Muzeum Miejskiemu w Pabianicach.

Urząd likwidacyjny pow. łaskiego odnalazł w Żelowie i dostarczył do muzeum w Pabianicach następujące eksponaty: rzeźbę z brązu „Gloria Victis” (Chwała zwyciężonym) wykonaną przez artystę A. Marcie. Rzeźba umieszczona jest na postumencie granitowym.

Poza tym otrzymano piękną głowę jelenia rogacza oraz dwa wspaniałe cię trzewie.

Kustoszu muzeum za pośrednictwem „Głosu Pabianic” wszystkim ofiarodawcom składa gorące podziękowanie. MJ.

Ohrady Miejskiej Rady Narodowej

Pabianice otrzymują dodatkowe kredyty na remont domów

W piątek dnia 24 września rb. o godzinie 19-tej w sali hotelu miejskiego odbyło się posiedzenie MRN. Na zebraniu przewodniczył ob. Luboński.

Rada przyjęła do wiadomości, iż Pabianice otrzymały na remonty zabiegawcze domów mieszkalnych jeszcze w roku bież. 10 milionów zł. oraz na roboty sezonowe prawie 5 milionów zł.

Po krótkiej dyskusji zatwierdzono i uchwalono budżet dodatkowy na rok 1948. Budżet podstawowy łącznie z dodatkowym przekracza sumę 108 milionów zł.

Następnie poruszono aktualne sprawy aprowizacji miasta. Po wprowadzeniu poprawki zgłoszonej przez radną ob. Salską, przyznano na remont gmachu państwowego przy ul. Pułaskiego, w którym mieści się szkoła 11-letnia 200.000 zł.

Następnie dokonano wyborów Rady do KKO m. Pabianic, oraz do Komisji Rewizyjnej KKO.

Jednym z ważniejszych punktów porządku dziennego było zatwierdzenie podziału miasta na strefy czynszowe w związku z dekretem o najmie lokali.

Do sekcji propagandowej weszli: ob. Kołodziejczyk, ob. Dąbrowski — Zw. Zaw., tow. Rutkowski Tomasz, tow. Pawłowski, tow. Jankowski, ob. Doliwa, ob. Majewski, ob. Pycio Tomasz, ob. Wallas Jan, ob. Feliks Hans i inni.

Do komisji imprezowej wybrani zostali: ob. Rogus, ob. Z. Stawiszewski, ob. M. Nowak, ob. inż. Gromadzki, ob. Prośnak, ob. Dyla, ob. dr. Ball — Łask, ob. por. Tallar i inni.

Do sekcji finansowo-dochodowej weszli: ob. Bol. Haus, ob. S. Rudzki — PCK, ob. Br. Dąbrowski, przedstawiciel rzemiosła — ob. W. Książak z ramienia kupiectwa — ob. Malinowski, ob. Stankiewicz, ob. Falecki i inni.

Zebrani upoważnili przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej w Łasku ob. Dylę do powołania na terenie powiatu łaskiego pomocniczych komitetów w Żelowie, Łasku itd.

Powstał Komitet Miesiąca Wymiany Kulturalnej Polsko - Radzieckiej

W ubiegłą niedzielę w świetlicy PZPB odbyło się zebranie Powiatowego Komitetu miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej. Na zebranie, na którym przewodniczył ob. Rusak, prezes Tow. Przyjaźni Pol.-Radz. w Pabianicach, przybył przedstawiciel Wojewódzkiego Zarządu Przyjaźni Polsko-Radzieckiej prokurator Sąd Najwyższego w Łodzi ob. Jackiewicz. Z władz powiatowych i miejskich byli obecni starosta powiatu łaskiego ob. Horodecki, wicestarosta ob. Jankowski, prezydent m. Pabianic ob. Dolecki, insp. szkolny ob. Sierosławski i inni.

Referat zasadniczy wygłosił ob. Jackiewicz.

Po referacie wyłoniono Komitet miesiąca wymiany kulturalnej polsko-radzieckiej, w skład którego weszli: ob. starosta Horodecki, prezydent ob. Dolecki, insp. szk. ob. Sierosławski, ob. Jankowski i ob. Gwizd Ignacy, ob. Grała — Zw. Zaw. ob. Sulej Irena, tow. Raszewski, ob. Łukasik, ob. Sadlik — ZMP.

Blaski i cienie przysposobienia zawodowego kobiet

Ministerstwo Opieki Społecznej przekazało Lidze Kobiet poważne fundusze na prowadzenie kursów szkoleniowych. Kobiety przeszkolone zraszają się następnie w spółdzielniach pracy, których zaopatrzeniem w surowiec zajmuje się Centrala Spółdzielni Pracy przemysłowych i wytwórczych. Centrala ta jest także odbiorcą gotowej produkcji poszczególnych spółdzielni pracy.

Referat szkoleniowy, prowadzony przez Ligę Kobiet, organizował w b. roku w województwie łódzkim i Łodzi kursy kontekcji, wikliniarstwa, wyrobów ze słomy. Planowano uruchomienie w okresie najbliższych trzech

miesięcy dalszych kursów z dziedziny galanterii skórnej, zabawkarstwa, wyrobu kwiatów sztucznych, wyprawy skór oraz szkolenia w różnych działach gospodarstwa domowego.

Dotychczasowe jednak rezultaty, osiągnięte przez Ligę Kobiet w dziale szkolenia do zawodu, nie są zbyt imponujące. Przeszkolono w ciągu 9-ciu miesięcy roku 1948 ponad 200 kobiet, z których tylko 110 znalazło zatrudnienie w zorganizowanych Spółdzielniach Pracy.

Uwzględniając nawet trudności, jakie są związane z tworzeniem kursów szkoleniowych w prowincjonalnych ośrodkach województwa łódzkiego, stwierdzić musimy, że liczbowe wy-

niki tej akcji w porównaniu z potrzebami terenu są bardzo niedostateczne. Poważnym nie dociągnięciem akcji szkoleniowej Ligi Kobiet jest to, że wypracowane na rok 1948 i planowane na r. 1949 kierunki szkolenia nie zawsze pokrywają się z gospodarczymi potrzebami terenu. Centrala Gospodarcza Spółdzielni Pracy, która organizuje przeszkolenie kobiety w wytwórcze placówki spółdzielcze, często nie jest w stanie dostarczyć potrzebnego im surowca. W działalności szkoleniowej Ligi Kobiet bezwzględnie powinny być brane pod uwagę zarówno bieżące potrzeby i możliwości gospodarstwa terenu. Pominięcie tych, tak istotnych momentów doprowadza do takich zjawisk, że w szeregu ośrodków kobiety, przeszkolone na kursach Ligi nie znajdują zatrudnienia.

Dobrze też się stało, że na terenie Łodzi i województwa łódzkiego ogólny nadzór nad akcją szkolenia i organizowania w spółdzielnie kobiet przejął, wziął w swe ręce Urząd Zatrudnienia. Wpłynię to niewątpliwie na koordynację wysiłków wszystkich działających na tym polu organizacji. I. K.

Rozmach sił twórczych państwa socjalizmu

Szkolenie kadr w Związku Radzieckim

Mikołaj Stojanow, Tymofiej Sidorenko i Wasyl Migal — to prości młodzi ludzie o wysokiej kwalifikacji. Nazwiska ich znają w całym Związku Radzieckim. O nich piszą i mówią. Czym wstawili się ci młodzi robotnicy krzyworskiego basenu, wiertacze kopalni rudy? Pracą, wydajnością swej pracy. Każdy z nich wydobywa codziennie tyle rudy, ile powinni wydobyć według planu w ciągu 10 — 12 dni. Tajemnicą ich sukcesów tkwi w mistrzowskim opanowaniu zawodu. A o to w Związku Radzieckim nie trudno. Celowi temu służy sieć szkół fabrycznych, rzemieślniczych i kolejowych, które szkoła miliony młodych robotników, dając im możliwość opanowania teorii i praktyki obranego zawodu. Szkoły te podlegają Ministerstwu Rezerw Robotniczych, którego zadaniem jest planowe szkolenie kadr dla gospodarki narodowej ZSRR.

Staly rozwój przemysłu, transportu, budownictwa i wszystkich innych gałęzi gospodarki radzieckiej wymaga ciągłego uzupełniania kadr i ich szkolenia. Zakłady naukowe Ministerstwa Rezerw Robotniczych stanowią jedno z podstawowych źródeł, z którego gospodarka radziecka czerpie potrzebną kwalifikowaną siłę roboczą. Setki i tysiące wychowanków tych szkół to przedownicy pracy, otoczeni szacunkiem i troską narodu i rządu.

W okresie powojennego planu pięcioletniego szkoły zawodowe ZSRR wypuszczają 4 i pół miliona młodych wykwalifikowanych robotników, czyli prawie dwa razy więcej, niż było w ogóle robotników w ciężkim przemyśle carskiej Rosji. O rozwoju gospodarki narodowej ZSRR świadczy stały wzrost ilości robotników. W okresie pierwszych dwu lat powojennych liczba robotników i pracowników umysłowych wzrosła o cztery miliony 200 tysięcy osób — a w pierwszym tylko półroczu trzeciego roku powojennego zanotowano dokładnie taki sam przyrost. W drugim kwartale 1948 r. zanotowano wzrost o 2 miliony 200 tysięcy robotników w porównaniu z tym okresem roku ubiegłego. Na tę ilość przypada 400.000 młodych wykwalifikowanych robotników, absolwentów szkół zawodowych, którzy w okresie drugiego kwartału br. zostali skierowani do różnych gałęzi gospodarki narodowej.

Pisząc o tym nieprzerwanym wzroście kadr, zatrudnionych w gospodarce ZSRR, prasa radziecka przypomina dane, opublikowane niedawno w czasopiśmie amerykańskim „Monthly Labour Review”. Poczynając od 1946 r. statystyka amerykańska rozróżnia trzy grupy pracujących: a) pracujących od 1 do 14 godzin w tygodniu, b) od 15 — 34 godzin tygodniowo i c) pracujących 35 i więcej godzin tygodniowo. Widzimy z tego,

że grupę pierwszą a częściowo nawet i drugą można śmiało zaliczyć do bezrobotnych. Z wyliczenia takiej statystyki wynika jasno, że w 1947 r. było w Stanach Zjednoczonych prawie 5 i pół miliona bezrobotnych. Jeśli dodać do tego oficjalnie zarejestrowanych 2 miliony bezrobotnych z kategorii „mających pracę, ale czasowo nie pracujących” (Chorzy i urlopowani nie otrzymują tam swej płacy normalnej) — otrzymamy jasną różnicę położenia mas pracujących w systemie kapitalistycznym i w ustroju socjalistycznym.

Dla zaspokojenia zapotrzebowania na siłę roboczą rozszerza się w ZSRR stale sieć szkół zawodowych. W okresie dwu lat powojennych otwarto 1.700 nowych szkół. W tej chwili Ministerstwo Rezerw Robotniczych posiada 4.200 szkół. Uczniowie są na całkowitym utrzymaniu państwa. Bursy, naukę, wyżywienie, odzież, obuwie, odzież ochronną, podręczniki i przyrządy szkolne — wszystko to ucząca się młodzież otrzymuje bezpłatnie.

O roli szkół, kształcących młode kadry radzieckie, świadczy plan pięcioletni, według którego w niektórych gałęziach przemysłu ich wychowankowie mają stanowić 60 — 80 procent nowych kwalifikowanych sił roboczych.

Komunikat

W dniu 30.9. br. o godz. 9-jej rano w świetlicy K.W. PPR w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 55 odbędzie się odprawa powiatowych i miejskich instruktorów kolportażu prasy partyjnej, Stawienictwo obowiązkowe.

Wydział Propagandy
K.W. PPR w Łodzi

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU — Pabianice na nazwisko Ścisławski Longin. 169 k

ZGUBIONO zaświadczenie rejestracyjne RKU — Tarnów, odcinek zameldowania tymczasowego Pabianice, za świadczenie szkolne, syna Stanisława, Sznajder Jan, Legionów 10 168 k

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego
Ostatnie dni wesołej komedii Moliera'a pt.
„Grzegorz Dyndala“ Reżyseria: Danuta Pie-
traszkiewicz.
Początek o godzinie 19.00.

TEATR POWSZECHNY

ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36
Codziennie o godz. 19.15 „Lisie Gniaz-
do“ z udziałem Ireny GRYWINSKIEJ i Ka-
rola ADWENTOWICZA.

TEATR „SYRENA“ Traugutta 1

Dziś o godz. 19.30 komedia p. t. „Dobrze
skrojony frak“.

TEATR KAMERALNY DOMU ZOENIERZA
ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie punktualnie o godz.
19.15 sztuka C. de Peyert-Chapuis „NIE-
BOSZCZYK PAN PIC“ w reżyserii Janusza
Werneckiego. Udział biorą: Hanna Bieli-
ka, Krystyna Ciechomska, Halina Glusz-
kówna, Czesław Guzek, Irena Horecka,
Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń i Kon-
stanty Pagowski.

Dekoracje Stanisława Cegielskiego.

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15,
tel. 123-02.

Teatr Komedi Muzycznej „LUTNIA“

Piotrkowska 243

Dziś i dni następnych o godzinie 19.15
„Cnotliwa Zuzanna“, operetka w 3-ach ak-
tach J. Gilberta.

Bilety wcześniej do nabycia ul. Piotrkow-
ska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru.
W niedzielę kasa teatru czynna od godz.
11-ej.

Teatr „OSA“ (sala zimowa) Zachodnia 43
tel. 140-09

Codziennie o godz. 19.30, w niedzielę
o godz. 16 i 19.30 „ROZKOSZNA DZIEW-
CZYNA“, Ostatnie dni. Świat pracy otrzy-
muje 50 proc. zniżki. W przygotowaniu
znakomita komedia muzyczna R. Stolza
„Daruji mi jedno spojrzenie“ (Pepina) z
Zofią Jamry w roli głównej.

MUZEJA MIEJSKIE

Muzeum Przyrodnicze w Parku Sienkiewi-
cza czynne od godz. 10—17 prócz poniedział-
ków.

Etnograficzne, Plac Wolności Nr. 14, czynne
codziennie od 10—17 prócz poniedziałków
w niedziele i święta od 11—17.

Prehistoryczne — Plac Wolności Nr 14,
czynne codziennie od 10—17 prócz ponie-
działków.

Sztuki — Włocławskiego 36, otwarte od
10—17 prócz poniedziałków i piątków.

Spółdzielnia Plastików — ul. Piotrkowska
Nr 103, Wystawa prac malarskich Mieczysła-
wa Siemińskiego, otwarta od godz. 10—18.

KINA

ADRIA — „Lekkomyślna siostra“
godz. 18, 20.30 w niedzielę 15.30
film dozwolony dla młodzieży

BAŁTYK — „Gilda“
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film niedozwolony dla młodzieży.

BAJKA — „Chłopiec z przedmieścia“
godz. 18, 20, w niedz. 16.
film dla młodzieży dozwolony.

GDYNIA — „Program aktualności kraj-
i zagran. nr 31“
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodzieży) — „Zielone lata“
godz. 15.30, 18, 20.30 w niedz. 13.

MUZA — „Piotr I-szy“, seria II,
godz. 18, 20 w niedz. 16

film dozwolony dla młodzieży od lat 14

POLONIA — „Siostra lokaja“
godz. 16, 18.30, 21 w niedz. 13.30

film dozwolony dla młodzieży

PRZEDWIOSNIE — „Nauczycielka bawi
się“
godz. 18, 20 w niedz. 16

film dozwolony od lat 16.

ROBOTNIK — „Aleksander Matrosow“
godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30.

film dla młodzieży dozwolony.

ROMA — „Wakacje“
godz. 18, 20.30 w niedz. 15.30.

film dozwolony dla młodzieży od lat 16.

REKORD — „Okoliczności łagodzące“
godz. 18.30, 20.30 w niedz. 16.30.

film dozwolony dla młodzieży od lat 16.

STYLÓWY — „Tajemnica wywiadu“
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.

film niedozwolony dla młodzieży.

ŚWIT — „Podejrzany“
godz. 18, 20 w niedz. 16.

film dozwolony dla młodzieży od lat 18.

TECZA — „Uczennica 1-ej A“
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14.

film dozwolony dla młodzieży

TATRY (w ogrodzie) — „Cygańska miłość“
godz. 15.30, 18, 20.30 w niedz. 13.

film niedozwolony dla młodzieży.

WISŁA — „Cygańska miłość“
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30

film niedozwolony dla młodzieży.

WŁOKNIARZ — „Noc w Casablance“
godz. 15, 17, 19, 21 w niedz. 13.

film dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ — „Gilda“
godz. 15, 17.30, 20, w niedz. 12.30

film niedozwolony dla młodzieży.

ZACHĘTA — „Błyskawica“
godz. 18, 20, w niedz. 16

film dozwolony dla młodzieży.

SPORT SPORT SPORT

Smutne, ale prawdziwe

Wiceprezes ŁOZPN-u prowokuje zażalenie na boisku w Zgierzu

Szerokim echem rozeszła się już nie tylko w Łodzi, ale w całej Polsce wieść o skandalu, jaki miał miejsce w niedzielę na boisku w Zgierzu, podczas meczu o mistrzostwo kl. A pomiędzy miejscowym Zw. K. S. „Boruta“, a łódzkim TUR-em. Dotychczas nie znaleźliśmy wszystkich przyczyn tego zajścia. Wczoraj otrzymaliśmy kopię listu zarządu „Boruty“ skierowanego do ŁOZPN, z którego dowiadujemy się jak jeszcze wiele niepowołanych ludzi mamy na odpowiedzialnych stanowiskach w naszych związkach sportowych i że już najwyższy czas, aby i na tym polu przystąpić do generalnej czystki, mając na uwadze dobro naszego sportu.

Z uwagi na rozgłos, jaki już dzisiaj przybrało niedzielne zajście na boisku w Zgierzu przytaczamy w całości treść listu „Boruty“ skierowanego do ŁOZPN, który rzuca wiele światła na całą tę sprawę.

Do
Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej
ŁÓDŹ
Piotrkowska 67-

W dniu 26.9.48 odbył się na naszym sta-
dionie mecz piłkarski o mistrzostwo Kl. A
między TUR-em (Łódź) a Borutą. W 55 min.
gry sędzia ob. Walczak Wł. zawody przer-
wał.

W pierwszych minutach gry za wątpliwą
rękę przy stanie 0:0 sędzia podyktował
rzut karny wykorzystany przez łodzian. Po
tym orzeczeniu na trybunach powstała ogół-
na konsternacja i w tym czasie pijany za-
wodnik ZKS Włocławski (Zgierz) Lewan-
dowski (obrońca) wpadł na boisko tuż obok
linii autowej, skąd natychmiast został usunię-
ty przez porządkowych. Natychmiast po
tym fakcie zawodnik TUR-u Kraszewski
zwrócił się do ob. Zatkę, chodzącego po
bieżni ze słowami: „Panie dyrektorze, co się
robi“. Na to pan dyrektor kiwnął ręką i
powiedział: „Dobrze, ja to załatwię“ po
czym udał się w kierunku wejścia, gdzie za-
czął interweniować u członków zarządu na-
szego klubu o brak porządkowych. Zarząd
nasz wyjaśnił ob. Zatkemu, że na boisku
znajduje się 16 porządkowych z opaskami
oraz umundurowani członkowie Straży Bez-
pieczeństwa Fabrycznego i Straży Pożarnej,
co mógł natychmiast sprawdzić.

Po naszym oświadczeniu ob. Zatkę wró-
cił na bieżnię. W tym czasie ten sam
pijany osobnik wtargnął ponownie na
boisko, skąd po interwencji 6-ciu porząd-
kowych i Milicji Obywatelskiej został usunię-
ty z terenu stadionu.

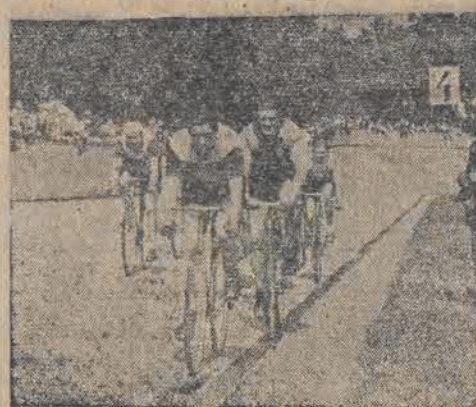
Ob. Zatkę nadal chodził po bieżni, dając
jakieś ciche i tajemnicze wskazówki sędzie
mu, tym samym prowokując publiczność. Na
interwencję członka zarządu naszego klubu
kol. Kaweckiego, posiadającego opaskę człon-
ka zarządu, aby opuścił bieżnię i udał się za
barierę (w myśl zarządzenia ŁOZPN-u) ob.
Zatkę czując się obrażonym zażądał wylegi
tymowania w.w.

W chwili interwencji naszego członka za-
rządu, ob. Zatkę krzyczał w stronę sędzie-
go: „kończ ze Zgierzem (!) co spowodowało
gorętszą atmosferę na trybunach. W kilka
minut później sędzia odgwizdał I-szą połowę
zawodów przy stanie 3:2 dla TUR-u.

Podczas przerwy do szatni sędziego przy-
szedł trener TUR-u ob. Chojnacki i przy
zamkniętych drzwiach konferował z sędzią
całą przerwę o czym świadczyć mogą człon-
kowie naszego Zarządu: kol. kol. mgr. Li-
siecki, Matuszewski, Kawecki oraz trener
Gałęcki, a także cała drużyna Boruty. Nad
konferacją trenera z sędzią w czasie przer-
wy nie możemy przejść do porządku dzien-
nego, gdyż uważamy, że trener winien udzie-
lać wskazówek własnej drużynie, a ta znaj-
dowała się około 70 m od szatni sędziego.

Kolarze Łódzcy

zwyciężają kolegów z Warszawy różnicą 34 punktów



Wczorajsza impreza kolarska na odbudo-
wę Warszawy nie wypadła imponująco. Bar-
dzo niewiele było widzów i niezbyt ciekawy
był program meczu Warszawa — Łódź. Ca-
ły mecz składał się z trzech konkurencji wy-
ścigu na 400 m. z dwóch startów na czas,
wyścigu drużynowego na 4 km i wyścigu z
pięcioma finiszami na przestrzeni 200 okrą-
żeń toru. W reprezentacji Łodzi wystąpili:
Bek, Borucz, Marchwiński, Leśkiewicz J. i Sa-
lyga, w reprezentacji Warszawy pojechali:

Napierała, Kapiak, Targoński, Bober i Sie-
miński. Mecz jak było do przewidzenia wygra-
ła Łódź posiadająca zawodników torowych,
a nie jak Warszawa zespół szosowy jeżdzący
na torze tylko w Łodzi, różnicą aż 34 punk-
tów.

Najbardziej emocjonującym był wyścig na
20 okrążeń toru z 5 finiszami, w którym bez-
apelacyjnie zwyciężył Bek wygrywając 4 fi-
nisze i zbierając za nie 19 punktów przed
Leśkiewiczem J. (7 p.), Kapiakiem (6 p.), Sa-
lygą (5 p.) i Targońskim (5 p.). Czas zwycię-
scy 16:39.

W pozostałych konkurencjach meczowych
też triumfowali łodzianie. W wyścigu na
400 m. najlepszy czas miał Bek 24,2 sek., dru-
gim był Marchwiński 32, trzecim Leśkiewicz
J. 32,8. W wyścigu drużynowym zwyciężyła
Łódź w czasie 5:26,8 m. dublując na ostatnim
okrążeniu zespół warszawski. W ogólnej
punktacji Łódź zdobyła 62,5 p., a Warszawa
28,5 p.

W wyścigu dla posiadaczy kart wyścigo-
wych na 10 okrążeń toru zwyciężył Zwoliński
przed Gapińskim i Gieranowskim w czasie
6:21. Wyścig rozstawny na 10 okrążeń wy-
grał Leśkiewicz J. w czasie 6:25.

Dzisiaj o godz. 12-ej

Wszyscy spotykamy się na stadionie ŁKS-u aby poprzeć szlachetną inicjatywę naszej młodzieży

Dzisiaj o godzinie 12-ej w południe sta-
dion ŁKS-u zaludni się młodzież szkolna.
Młodzież szkolna okupi trybunę i boisko,
aby w ten sposób zmanifestować swoją
wiarę w akcję całego naszego społeczeństwa
zmierzającą do jak najszybszego odbudo-
wania naszej stolicy.

Dzisiejsze święto sportowe naszej mło-
dzieży szkolnej, z którego cały dochód prze-
znaczony jest na odbudowę Warszawy i bu-
dowę Domu Młodzieżowego, składać się bę-
dzie z ciekawych imprez sportowych, na
które się złożą zawody lekkoatletyczne,
mecz piłkarski i pokaz gimnastyczny.

W zawodach lekkoatletycznych i meczu
piłkarskim wezmą udział reprezentacje
szkół średnich i Związku Młodzieży Pol-
skiej, w pokazie gimnastycznym wystąpią
zawodnicy Zrywu.

Program zawodów lekkoatletycznych za-
wierać będzie następujące konkurencje:
60 m. dla dziewcząt
Sztafeta 4x100 dla dziewcząt
100 m. dla chłopców
1500 m. dla chłopców
Sztafeta 4x100 dla chłopców.
Mecz piłkarski rozegrany zostanie pomię-
dzy reprezentacją ZMP, a reprezentacją

szkół średnich i sędziowany będzie przez
znanego arbitra ob. Kowalskiego Zyg-
munta.

W czasie przerw pomiędzy poszczególnymi
konkurencjami młodej publiczności, któ-
ra w liczbie około 6 tysięcy powinna dzisiaj
zebrać się na stadionie ŁKS-u, przegrupowa-
nie będzie orkiestra.

Ze względu na cel dzisiejszej imprezy
płatne bilety wstępu obowiązywać będą nie
tylko widzów, ale i zawodników.

„Ognisko“ zwycięża w Piotrkowie

W niedzielę w Piotrkowie odbył się mecz
piłkarski o moralny tytuł mistrza kl. C po-
między miejscową „Gwardią“ a Wł. ZKS
„Ognisko“ (Łódź). Mecz zakończył się zde-
cydowanym zwycięstwem młodej drużyny
łódzkiej w stosunku 3:1 (1:0). Bramki dla
zwycięzców zdobyli: Witkowski Stefan,
Gałązka i Luczak.

Rewanżowe spotkanie odbędzie się w nie-
dziele 3 października o godz. 11 na boisku
Wimy.

Łodzianki wyróżniły się na „Bałkaniadzie“

mówi po powrocie z igrzysk sędzia ŁOZPN — Kościelski

W tych dniach powróciły do Łodzi za-
wodniczki biorące udział w reprezentacji
Polski siatkówki na turniej bałkański, oraz
sędzia z ramienia PZPR ob. Kościelski,
który opowiedział o przebiegu i wyniku
Wzorowa organizacja i dobór przeciwników
sprawiły, że poziom spotkań był bardzo

wysoki. Z drużyn Polski leniej się spisaly
panie, które po wyrównanej grze przegra-
ły tylko z Czechosłowacją 2:1 przegry-
wając decydującego seta w stosunku 14:16
przyczym wyróżniły się w grze łodzianki
Zakrzewska ściegami i Kubiakówna dosko-
nałymi serwami i ofiarą grą.